NIECH ŻYJE SOCJALIZM
NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

54 LATA W SŁUŻBIE NIEPODLEGŁOŚCI I SOCJALIZMU. WYDAWCA: RADA NACZELNA P.P.S.

Nr. 146 (1289) — Rok 54 | WARSZAWA, SOBOTA 29 MAJA 1948 R. (B) | Cena numeru 5 zł wraz z Dodatkiem

USA wypiera Wielką Brytanię z jej dotychczasowych pozycji

MOSKWA. (PAP). Organ radzieckich związków zawodowych „Trud" zamieścił artykuł publicysty Osipowa, w którym podaje interesujące dane na temat rywalizacji pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Wielką Brytanią. Z przytoczonych cyfr wynika, że Ameryka — wypiera Anglię zarówno z jej pozycji gospodarczych, jak i strategicznych.

Porównując eksport Wielkiej Brytanii i USA do krajów Imperium Brytyjskiego — „Trud" udowadnia — że Amerykanie pobili w tej dziedzinie Anglików.

Jeszcze w roku 1945 zawierając umowę z Anglią w sprawie udzielenia jej pożyczki St. Zjednoczone wymusiły znaczne złagodzenie imperialistycznego systemu preferencyjnego w stosunku do towarów amerykańskich.

Swe ataki przeciwko brytyjskiemu systemowi preferencyjnemu Ameryka powtórzyła na zeszłorocznej konferencji w sprawie handlu międzynarodowego w Genewie oraz podczas ostatniej konferencji w Hawanie wymuszając na Anglii nowe ustępstwa w tym kierunku.

„Trud" podaje również szereg ciekawych cyfr świadczących o znacznej przewadze marynarki handlowej i wojennej USA nad marynarką angielską.

Imperializm amerykański — jak stwierdza dziennik — zmierza do całkowitego wyparcia Anglii z kontynentu amerykańskiego.

W walce o pola naftowe w krajach arabskich przewaga przechyla się również na stronę USA.

Wielka Brytania proponuje czterotygodniowy rozejm w Palestynie

N. JORK (PAP). Ostatnie posiedzenie Rady Bezpieczeństwa dowiodło, że jest niewiele szans, aby Rada potrafiła zdobyć się w ciągu najbliższych dni na skuteczną akcję, celem położenia kresu działaniom wojennym w Palestynie. Wystąpienie delegata brytyjskiego — Cadogana — wykazało, że dla uspokojenia opinii publicznej Wielka Brytania postanowiła pójść na pewne ustępstwa, jednakże w dalszym ciągu faktycznie stoi zdecydowanie po stronie państw arabskich.

Nowy projekt rezolucji, przedłożony przez Cadogana, wzywa do 4-tygodniowego rozejmu w Palestynie, zakazując jednocześnie zwiększenia w tym okresie żydowskich sił zbrojnych. Rezolucja nie domaga się jednak wycofania z Palestyny armii napastników arabskich.

Delegacja Izraela odrzuciła ten projekt rezolucji, dowodząc, że jej prawdziwym celem jest umożliwienie Arabom kontynuowania agresji w ciągu następnych 4 tygodni.

Delegat radziecki Gromyko zgłosił rezolucję, która wzywa Radę do uznania wojny w Palestynie za zagrożenie międzynarodowego pokoju oraz do wydania rozkazu natychmiastowego zaprzestania tam działań wojennych pod groźbą sankcji.

JEROZOLIMA. W ciągu ostatniej doby trwały w Palestynie lokalne walki.

Tajny wysłannik Trygve Lie u ministra Bevina

NOWY JORK (PAP) Agencja Reutera komunikuje z Lace Success, że sekretarz generalny ONZ Trygve Lie wysłał specjalnego emisariusza do ministra Bevina celem omówienia z nim sprawy Palestyny. Wysłannik ten miał wyrazić zaniepokojenie generalnego sekretariatu i kół ONZ z powodu pewnych posunięć rządu brytyjskiego.

Specjalnym wysłannikiem miał być rzekomo zastępca generalnego sekretarza ONZ — Robert Jackson, który w tajnej misji udał się przed kilkoma dniami do Londynu. Pozostał on tam przez 4 dni i przeprowadził konferencję z min. Bevinem i innymi członkami rządu brytyjskiego. Szczegóły tych konferencji nie są znane.

Trygve Lie odmówił przedstawicielom prasy jakichkolwiek komentarzy na ten temat.

Oficjalna deklaracja rządu ZSRR w sprawie egzekucji w Grecji

MOSKWA (PAP). Jak komunikuje agencja TASS, 13 maja przedstawicielstwo dyplomatyczne Związku Radzieckiego w Atenach przekazało rządowi greckiemu deklarację rządu radzieckiego w związku z masowymi egzekucjami w Grecji. Rząd radziecki zaznacza w swej deklaracji, że masowe egzekucje demokratów greckich wywołały oburzenie w społeczeństwie radzieckim i że w oczach cywilizowanego świata nie są one niczym usprawiedliwione.

W odpowiedzi, doręczonej niedawno poselstwu radzieckiemu w Atenach rząd grecki usiłuje usprawiedliwić swe postępowanie i twierdzi, że społeczeństwo radzieckie jest niewłaściwie poinformowane o sytuacji w Grecji. Wbrew faktom rząd ateński utrzymuje, że w Grecji nikt nie został jeszcze stracony za swe przekonania polityczne.

W związku z otrzymaną odpowiedzią, poselstwo ZSRR w Atenach złożyło w greckim ministerstwie spraw zagranicznych notę, w której rząd radziecki oświadcza, że nie może uznać odpowiedzi greckiej za zadowalającą i potwierdza swoje stanowisko, zajęte w deklaracji z dnia 13 bm.

Przemysł węglowy przekroczył plan wydobycia w pierwszej połowie maja

W pierwszych dwu dekadach maja 1948 r., w okresie 13 dni wydobywczych Polski Przemysł Węglowy wyprodukował 3.039.673 ton, wykonując tym samym 104,6 proc. planu.

Poszczególne Zjednoczenia przekroczyły plan w następującej kolejności:

Dąbrowskie	—	114,5 proc.
Dolnośląskie	—	111,4 „
Rudzkie	—	108,2 „
Gliwickie	—	107,5 „
Bytomskie	—	106,9 „
Rybnickie	—	102,3 „
Katowickie	—	101,5 „
Chorzowskie	—	101,1 „

Pod względem wydajności dziennej na robotnika Zjednoczenia uplasowały się, jak następuje: 1. Chorzowskie, 2. Katowickie, 3. Rudzkie, 4. Bytomskie, 5. Zabrskie.

Plan załadunku wykonano w 110,4 proc.

Czechosłowacki Front Narodowy zapewni republice siłę i rozwój

Na Okęciu



Tow. Premier Cyrankiewicz i premier Dymitrow przechodzą przed szeregami młodzieży, witającej owacyjnymi okrzykami gości bułgarskich (Foto SAP)

Ostatnie przygotowania do niedzielnych wyborów

Naród czechosłowacki przygotowuje się do wyborów do Zgromadzenia Narodowego, które odbędą się w niedzielę 30 maja.

Przemawiając w praskiej fabryce silników lotniczych — premier rządu czechosłowackiego Klemens Gottwald, zwrócił się z ostatnim przed wyborami wezwaniem do narodu, by zamanifestował swą jedność i oddał głosy na wspólną listę kandydatów Frontu Narodowego. Premier podkreślił, że głosowanie za pomocą białych kartek oznacza popieranie reakcji.

Premier stwierdził, że naczelnym zadaniem rządu po wyborach będzie wprowadzenie w życie nowej konstytucji.

Mówiąc o wydarzeniach politycznych z lutego br. Gottwald powiedział, że gdyby reakcji udało się dokonać przewrotu, niewątpliwie zorganizowałaby ona wybory, lecz byłyby to wybory podobne do wyborów w Grecji, Chinach lub Włoszech. Takich wyborów nie będzie w nadchodzącą niedzielę — będą to wybory czechosłowackie.

Reakcja nie ma własnego programu

Premier podkreślił następnie, że nikt z przeciwników obecnego rządu nie korzystał z prawa przedstawienia własnej listy kandydatów, popartej tysiącem podpisów. Nikomu nie przeszkodzono by w uczynieniu tego, lecz ewentualny kandydat opozycji musiałby przedstawić własny program. Opozycja musiałaby przyznać się, że program jej jest programem przywrócenia kapitalizmu, wyzysku i chaosu. Brak listy wyborczej opozycji nie oznacza, że opozycja nie istnieje, lecz że nie ma ona programu konstruktywnego i że symbolem jej jest „pusta kartka". Premier wyraził przekonanie, że żaden prawdziwy patriota czechosłowacki, żaden przyjaciel postępu nie będzie głosował za pomocą tych „pustych kartek".

Premier stwierdził w dalszym ciągu, że do lutego br. czechosłowacka reakcja sądziła, że uda jej się ponownie ujarzmić naród czechosłowacki przy pomocy sił wewnętrznych. Jednakże wypadki lutowe przekonały ją, iż nie ma tego rodzaju sił w Czechosłowacji i dlatego postawiła wszystko na obcą kartę — na pomoc zagranicy. Reakcja sprzymierzyła się ze wszystkimi wrogami republiki. Obecnie reakcjoniści pragną, by naród czechosłowacki głosował przy pomocy białych kartek. Pragną oni tego, celem wykazania swym panom z Frankfurtu n/Menem, że ktoś stoi po ich stronie.

„Niech każdy z Was złoży głos na wspólną listę kandydatów Frontu Narodowego — powiedział w zakończeniu premier Gottwald. Monachium nigdy się nie powtórzy, niech wola narodu pozostanie najwyższym prawem w naszej Republice".

Ostatnie przygotowania

W całej Czechosłowacji czynione są ostatnie przygotowania do wyborów do Zgromadzenia Narodowego. Wyborcy otrzymali już kartki wyborcze — listę kandydatów Frontu Narodowego i białe kartki — które każdy obywatel będzie mógł oddać jeśli nie zgadza się na listę Frontu Narodowego.

W całym kraju odbywają się wiece przedwyborcze, na których przemawiają członkowie rządu, działacze polityczni i społeczni.

Na wielkim wiecu przedwyborczym w Pradze wystąpił m.in. minister informacji Kopecky, który stwierdził, że nowy rząd Gottwalda w ciągu trzech miesięcy swej działalności zdołał dokonać więcej aniżeli inny rząd dawniej w ciągu kilku lat. Potrafił on tego dokonać, gdyż cieszy się bezwzględnym poparciem całego ludu pracującego.

Umowa między Polską i Bułgarią — wkładem w budowę trwałego pokoju

Premier Dymitrow na czele delegacji bułgarskiej przybył do Warszawy

Na lotnisku warszawskim wylądowała w piątek delegacja Rządu Ludowej Republiki Bułgarskiej z premierem Georgi Dymitrowem na czele, przybywająca celem podpisania umowy o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy między Polską i Bułgarią. W imieniu Rządu RP. powitał gości bułgarskich tow. Premier Józef Cyrankiewicz, a zebrani na lotnisku przedstawiciele organizacji politycznych, społecznych i młodzieży zgotowali im serdeczną owację.

„Zawarcie umowy o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy między Polską i Bułgarią będzie poważnym wkładem w budowę trwałego, demokratycznego pokoju w Europie" — powiedział premier Dymitrow w swym przemówieniu powitalnym.

W godzinach popołudniowych przedstawiciele rządu bułgarskiego złożyli pierwsze wizyty oficjalne.

W piątek o godz. 13:10 przybyła do Warszawy drogą powietrzną z Sofii bułgarska delegacja rządowa z Premierem Georgii Dymitrowem na czele.

W skład delegacji wchodzą: wicepremier i min. Spraw Zagranicznych Wasyl Kolarow, wicepremier i min. Elektryfikacji Kimon Gieorgiew, prezes Państwowej Komisji Planowania min. Dobri Terpeszew, min. Handlu i Aprowizacji Kristiu Dobrew, min. Kolei Państwowych Stefan Tonczew, członek prezydium Wielkiego Narodowego Sobrania — Dobri Budurow, wiceminister Kopalń i Skarbów Podziemnych Stojan Karadżjow. Delegacji towarzyszy sztab doradców i współpracowników. Wraz z delegacją przybył chargé d'affaires RP. w Sofii Chanachowicz.

Już przed godz. 13-tą na udekorowanym barwami narodowymi obu krajów lotnisku zebrały się delegacje partii politycznych, związków zawodowych, organizacji społecznych i tłumy młodzieży. Na powitanie gości bułgarskich przybyli na lotnisko: prezes Rady Ministrów Cyrankiewicz, wicepremierzy Gomułka i Korzycki, wicemarszałek Sejmu Zambrowski, ministrowie Modzelewski, Minc, Świątkowski, Rabanowski oraz Rapacki, podsekretarz Stanu w Prezydium Rady Ministrów Berman, wicemin. Obrony Narodowej gen Jaroszewicz, podsekretarz Stanu w MSZ Leszczycki, sekretarz generalny MSZ amb. Wierbłowski, podsekretarz stanu w Min. Przemysłu i Handlu i prezes Tow. Przyjaźni Polsko - Bułgarskiej Szyr, prezes CUP Dietrich, podsekretarz stanu dla spraw handlu zagranicznego Grossfeld, min. Grosz, dyrektor protokółu dyplomatycznego Gubrynowicz, naczelnik Wydziału Południowo-Wschodniego MSZ Sobierajski, prezydent Warszawy Tołwiński oraz poseł Bułgarii w Warszawie Tagarow na czele członków poselstwa w pełnym składzie. Obecny był również korpus dyplomatyczny z dziekanem korpusu ambasadorem ZSRR Lebiediewem.

*

CKW PPS reprezentowali ttow. sekretarz CKW red. Stefan Arski i sekretarz CKW Tadeusz Ćwik.

Tuż po godz. 13-ej samolot, wiozący Premiera Dymitrowa siada na lądowisku. Do samolotu podchodzi Premier Cyrankiewicz w towarzystwie min. Modzelewskiego i wicemin. Jaroszewicza.

Obaj premierzy wymieniają serdeczne uściski dłoni, po czym Premier Dymitrow przyjmuje raport od dowódcy kompanii honorowej W. P.

Przy dźwiękach hymnów narodowych obu zaprzyjaźnionych krajów, Premier Dymitrow dokonał przeglądu kompanii honorowej pozdrawiając żołnierzy okrzykiem na cześć Wojska Polskiego.

Wkład w budowę trwałego pokoju

Po serdecznym powitaniu delegacji rządowej Ludowej Bułgarii przez Premiera Rządu RP. Józefa Cyrankiewicza, przemówił do mikrofonu Premier Dymitrow, w serdecznych słowach dziękując za braterskie powitanie. W przemówieniu swym Premier Dymitrow podkreślił, że zawarcie umowy o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy między Polską a Bułgarią, będzie poważnym wkładem w budowę trwałego, demokratycznego pokoju w Europie. Delegacja rządowa Bułgarii — stwierdził Premier Dymitrow — jest głęboko przekonana o pełnym powodzeniu misji, powierzonej jej przez naród bułgarski. Narody bułgarski i polski są zainteresowane we wzajemnej współpracy i pomocy zarówno w dziedzinie politycznej jak i kulturalnej, gwarantującej pokój i bezpieczeństwo obu narodów. Będzie to także poważnym wkładem w utrwalenie pokoju na świecie, o który walczą wspólnie wszystkie narody demokratyczne ze Związkiem Radzieckim na czele.

Premier Dymitrow przekazał w imieniu rządu bułgarskiego, w imieniu przybyłej delegacji i w swoim własnym, życzenia wszechstronnego rozwoju i rozkwitu narodowi polskiemu oraz szczególnie serdeczne pozdrowienia dla mieszkańców bohaterskiej Warszawy.

Owacje ludności

Po powitaniu obaj Premierzy wraz z członkami rządów bułgarskiego i polskiego przechodzą przed frontem oczekujących na lotnisku delegacji społeczeństwa witani przez zebrane tłumy owacyjnymi okrzykami.

Z wiwatującego tłumu występuje mała dziewczynka, która śmiało podchodzi do Premiera Dymitrowa wręczając mu biało - czerwoną wiązankę kwiatów. Premier Dymitrow przyjmuje z uśmiechem ten dar ludu Warszawy, całując serdecznie małą Polkę.

Przybyli goście zajmują miejsca w samochodach, które witane owacyjnie na trasie przejazdu przez ludność Warszawy udają się ulicami stolicy, udekorowanymi barwami obu krajów, do przygotowanych rezydencji.

Premier Dymitrow i wicepremier Kolarow w czasie swego pobytu w Warszawie zamieszkają w pałacyku Myśliwskim w Łazienkach, pozostali członkowie delegacji w pałacu Wilanowskim.

Pierwsze wizyty

W godzinach popołudniowych Wicepremier i minister Spraw Zagranicznych Kolarow w towarzystwie posła Bułgarii w Warszawie złożył wizytę ministrowi Spraw Zagranicznych Zygmuntowi Modzelewskiemu, który przyjął go w obecności sekretarza generalnego MSZ, ambasadora Wierbłowskiego i chargé d'affaires RP. w Sofii Chanachowicza.

Premier Dymitrow i wicepremierzy Kolarow i Gieorgiew złożyli wizytę Premierowi Cyrankiewiczowi. Przy wizycie obecni byli: wicepremier Gomułka, wicepremier Korzycki i min. Berman oraz poseł Bułgarii w Warszawie Tagarow i chargé d'affaires RP. w Chanachowicz.

Ministrowie Terpeszew, Dobrew i Karadżjow złożyli wizytę ministrowi Przemysłu i Handlu Mincowi, który przyjął ich w obecności Prezesa CUP Dietricha oraz wiceministra Szyra i Grossfelda.

Minister Komunikacji Tonczew złożył wizytę ministrowi Komunikacji Rabanowskiemu.

Przyjęcie u tow. Premiera

W godzinach wieczornych prezes Rady Ministrów tow. Józef Cyrankiewicz wydał wraz z małżonką na cześć bawiącej w Warszawie delegacji bułgarskiej przyjęcie w Prezydium Rady Ministrów.

Ze strony polskiej na przyjęciu obecni byli Marszałek Polski Michał Żymierski, wicemarszałek Sejmu Barcikowski, członkowie rządu z wicepremierami Gomułką i Korzyckim na czele, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, przedstawiciele partii politycznych, związków zawodowych i organizacji społecznych.

Akademia w Romie

W związku z przybycie do Polski Rządowej Delegacji z Premierem G. Dymitrowem na czele — odbędzie się 29 maja br. o godz. 17-tej w sali „Roma" uroczysta akademia. Zagai akademię minister Szyr, przemawiać zaś będą Premier Cyrankiewicz i Premier Dymitrow.

Odprawa kierowników wydziałów Sekr. Gen. CKW PPS

W dniu 29 maja odbyła się odprawa kierowników wydziałów Sekretariatu Generalnego CKW PPS, na której sekretarze CKW ttow. Ćwik, Reczek i Baranowski postawili przed aparatem partyjnym szereg nowych zadań, związanych z pracami przygotowawczymi do Kongresu Zjednoczeniowego.

Na odprawie zwrócono uwagę na potrzebę wzmożenia aktywności i dyscypliny pracy całego aparatu partyjnego. Wskazano także na konieczność pogłębienia planowości pracy i dalszego zbliżenia organizacyjnego z bratnią PPR.

10 — 12 czerwca konferencja gospodarcza Wybrzeża

SOPOT. W dniach od 10 do 12 czerwca obradować będzie w Sopocie w sali M. R. N. konferencja gospodarcza Wybrzeża Centralnego Urzędu Planowania. W konferencji udział wezmą prezes C. U. P., tow. min. T. Dietrich oraz wiceprezesi ttow. min. dr Jędrychowski i wiceminister Sokołowski.

Smuts przegrał niespodziewanie wybory w Unii Południowo-Afrykańskiej

Zaniepokojenie w Londynie

Johannesburg — Marszałek Smuts poniósł niespodziewaną klęskę w wyborach do parlamentu Unii Południowo - Afrykańskiej.

Zjednoczona partia premiera Smutsa przegrała wybory, a on sam przepadł we własnym okręgu wyborczym, z którego był wybierany do parlamentu w ciągu 24 lat.

Podział mandatów jest następujący. Partia nacjonalistyczna dra Malana — 70, partia zjednoczona Smutsa — 65, partia afrykańska — 9, partia pracy — 6.

Partia afrykańska popiera nacjonalistów, zaś partia pracy — Smutsa. O porażce partii Smutsa zadecydowały głosy farmerów, niezadowolonych z jego polityki wewnętrznej.

W związku ze zwycięstwem partii, pozostającej dotąd w opozycji, premier Smuts złożył dymisję swojego gabinetu. Misję utworzenia nowego rządu otrzymał od generalnego gubernatora Unii van Zyla — przywódca partii nacjonalistycznej dr. Malan.

Kilku posłów z partii zjednoczonej zaofiarowało Smutsowi swoje miejsce w parlamencie. Według krążących wiadomości wycofa się on jednak z życia politycznego.

Zaniepokojenie w Londynie

LONDYN. Porażka marszałka Smutsa w wyborach w Afryce Południowej zaskoczyła poważnie londyńskie koła polityczne, które są w najwyższym stopniu zaniepokojone obrotem sprawy.

Zwycięstwo nacjonalistów w Południowej Afryce spowodowało również wielkie zamieszanie w angielsko - południowo - afrykańskich kołach finansowych, które uważają, że pozycja ich może ulec zachwianiu.

Dziś Dodatek Tygodniowy



Nr. 146 Warszawa, 29 maja 1948 r. Rok 54

Aktywy gospodarcze

JEDNOŚĆ organiczna, w której przededniu się znajdujemy, stawia przed polskim ruchem robotniczym poważne zadania. Jednym z najważniejszych jest wzmożenie wysiłków w dziedzinie odbudowy i przebudowy naszej gospodarki narodowej.

W chwili obecnej zadanie to nabiera szczególnego charakteru. Wyrównywanie różnic ideologicznych, uzgodnione stanowisko w sprawach politycznych — doprowadziło do stanu, kiedy śmiało możemy powiedzieć — „wszystko nas łączy". I to właśnie — ma swoją wielką wymowę, jeśli idzie o zagadnienia naszej polityki gospodarczej, zagadnienia niezmiernie trudne i skomplikowane.

Stworzenie planu trzyletniego i przystąpienie do jego realizacji — nie wyczerpało jeszcze całokształtu tych zagadnień gospodarczych. Masowa akcja współzawodnictwa była właściwie pierwszym faktycznym zbliżeniem i podstawowym elementem współpracy. „Wspólny cel wymaga wspólnej pracy. A praca dla wspólnego celu łączy" — oto hasło potwierdzone przez życie. Praktyka w pełni potwierdziła możliwość współpracy, wieńcząc ją zdumiewającymi rezultatami, zarówno jeśli idzie o akcję współzawodnictwa, jak „małej racjonalizacji", czy oszczędności w przemyśle.

Na tym tle zacieśniającej się coraz bardziej współpracy weszliśmy w ostatni etap przygotowania do jedności organicznej obu partii robotniczych w Polsce. I tutaj właśnie, na tym etapie obok zagadnień politycznych i ideologicznych — sprawy gospodarcze otwierają przed ruchem robotniczym ogromne pole do działania.

GOSPODARKA planowa jest zjawiskiem złożonym i wymaga wnikliwego zgłębienia i zrozumienia nie tylko przez czołowych ekonomistów i fachowców, lecz również przez cały aktyw robotniczy, przez wszystkich tych, którzy biorą udział w jej realizowaniu.

Toteż dobrze jest, że obecnie na terenie całego kraju odbywa się szereg zebrań aktywów gospodarczych obu naszych partii. Zebrania te, poświęcone omówieniu całokształtu aktualnych zagadnień naszej gospodarki, są z jednej strony dalszym jeszcze pogłębieniem naszej współpracy, z drugiej zaś — dowodem zrozumienia wagi tych zadań i poczucia odpowiedzialności za ich wykonanie.

Aktywy gospodarcze rzucają hasło mobilizacji wszystkich sił do walki o przyśpieszenie wykonania planu. „Plan gospodarczy ma charakter klasowy", — służy więc całej klasie robotniczej, wszystkim ludziom pracy. Przyśpieszenie jego wykonania przyśpieszy realizację naszych celów, przyśpieszy realizację celu ostatecznego — Socjalizmu. Jednym z podstawowych warunków osiągnięcia tego celu, zrealizowania takiego właśnie planu — jest dalsze zwiększenie wysiłków w przemyśle, jest obniżenie kosztów własnych produkcji drogą rozwijania współzawodnictwa, drogą zwiększonych oszczędności i wzrostu dyscypliny pracy.

Nie rozwiążą tego odgórne zarządzenia, jeśli nie znajdą one pełnego poparcia i zrozumienia wśród robotników, gospodarzy naszego przemysłu. Świadomość potrzeb, znajomość środków ich zaspokajania, wreszcie przeprowadzanie wszelkich akcji, zmierzających do przyśpieszenia wykonania planu — na swoim własnym odcinku pracy — to zadanie każdego robotnika, zadanie, które musi wykonać w interesie naszego państwa, w interesie klasy pracującej, w interesie własnym.

W ROKU ubiegłym — jak podają ostatnio dokonane obliczenia statystyczne — na małych oszczędnościach w przemyśle uzyskaliśmy około 12 miliardów złotych. A przecież były to naprawdę małe tylko oszczędności w tym sensie, że nie wszystkie zakłady były objęte akcją, a jeśli nawet były, to nie wszędzie akcja została przeprowadzona z pełnym wyzyskaniem istniejących możliwości. Od świadomej postawy robotnika zależy rozszerzenie tego rodzaju akcji na wszystkie zakłady pracy. Robotnik musi wiedzieć, że każde, drobne napoczór, ulepszenie w warsztacie tkackim daje w ciągu roku setki metrów wyprodukowanego materiału, że każdy odpadek wykorzystany jako surowiec zastępczy oszczędzą wielu cennych dewiz.

Wykonanie planu nie jest rzeczą, o której się tylko mówi, — stwierdzają aktywiści, rozpatrujący na zebraniach sprawy gospodarcze. Wykonanie planu zależy przede wszystkim od pracy i to od pracy na każdym, najmniejszym nawet odcinku, byleby tylko była ona wykonana dobrze i w zrozumieniu ogólnych potrzeb. Zebrania aktywów gospodarczych obu naszych partii i szerokie na nich dyskusje świadczą o tym, że sprawy te bliskie są klasie robotniczej.

WSPÓLNE realizowanie zadań gospodarczych przez mobilizację mas robotniczych całego kraju — nie w sposób mechaniczny, lecz przez dokładne zapoznanie ich z potrzebami naszej gospodarki, przez wskazywanie realnych sposobów jej polepszenia — jest ogromnym wkładem obu naszych partii we wspólny dorobek klasy robotniczej, na obecnym etapie.

Hasło, pod jakim obradują aktywy — „Jedność organiczna przyśpieszy wykonanie planu gospodarczego" — jest nie tylko hasłem. Widzimy to już dzisiaj, w przededniu jedności, która w większym jeszcze stopniu pogłębi i skonsoliduje nasze wysiłki w walce o lepsze jutro ludzi pracy.

Watykan o Polsce w czasie wojny i dziś

Papież, biskupi polscy i prasa katolicka

„Tygodnik Warszawski" reprezentuje opinię kół skupionych dokoła władz kościelnych w Polsce. W numerze „Tygodnika" z dnia 30 maja rb. znajdujemy wreszcie *pierwszą* wypowiedź na temat listu papieża do biskupów niemieckich. Cóż zawiera ten artykuł?

1. Polemizuje z prasą polską, twierdząc, że papież nie atakował naszych granic, ale pragnie jedynie powrotu Niemców na nasze Ziemie Zachodnie.

2. Broni papieża przed zarzutami „nieczułości na cierpienia Polski w okresie ostatniej wojny".

3. Potwierdza i „dobrze rozumie poruszenie opinii publicznej, wywołane przez list papieża".

4. Polemizuje z papieżem na temat „bezprzykładności" wysiedlenia ludności, przytaczając wiele faktów wysiedleń i przypominając, że Niemcy nie tylko wysiedlali, ale i mordowali miliony ludzi.

5. Opowiada się wraz ze wszystkimi Polakami za Ziemiami Zachodnimi i za wysiedleniem Niemców z tych terytoriów.

Jak z powyższego wynika, artykuł zawiera zwroty *pozytywne* w stosunku do państwowości polskiej i *negatywne* w stosunku do oceny politycznej roli Watykanu przez obóz polskiej demokracji.

Nieudane chwyty

W dyskusji z prasą obozu demokratycznego w Polsce „Tygodnik Warszawski" używa kilku chwytów, które można niesłychanie łatwo zdemaskować po prostu *jako nieprawdę*. Tygodnik pisze np.:

Przystępując do omówienia listu Papieża, musimy zakwestionować na wstępie ton, w jakim prasa z „Głosem Ludu" i „Robotnikiem" na czele zwraca się — w związku z tą sprawą — do Episkopatu Polski i przedstawicieli katolików polskich. Nikt nie ma prawa — po martyrologii księży polskich w Dachau i tylu dowodach ofiarności i bohaterstwa katolickich uczestników Ruchu Oporu — podawać w wątpliwość patriotyzmu naszego Episkopatu, duchowieństwa i ogółu katolików polskich.

Może „Tygodnik" zacytuje „Robotnika" lub „Głos Ludu", może znajdzie artykuł, w którym „podawano by w wątpliwość patriotyzm naszego duchowieństwa i *ogółu katolików* w Polsce"? Nie znajdzie takiego artykułu, ponieważ zawsze, ilekroć zabieraliśmy głos w tych sprawach, zastrzegaliśmy się bardzo a bardzo wyraźnie, że zarzuty, które stawiamy *poszczególnym* ludziom, duchownym katolickim, nie są zarzutami, wymierzonymi *w ogół* duchownych katolickich, a *tym bardziej w ogół katolików w Polsce*. Ostatnio prasa polska pisała bardzo wiele na ten temat z okazji zjazdu księży - dachauowców (na których powołuje się „Tygodnik"), oceniając tych patriotów jak najbardziej pozytywnie. Wystarczy sięgnąć do kompletów naszych pism, ażeby rozwiać tę nieprawdziwą informację „Tygodnika".

Następnie: jaki sens ma argument, że papież żądając powrotu sześciu milionów Niemców na nasze ziemie, jednocześnie przez to samo nie zaatakował tych ziem? Przecież to jest po prostu kazuistyka. Czy powrót milionów Niemców na nasze ziemie, a co za tym idzie, odwrót Polaków z tych ziem *nie oznacza rezygnacji z tych terenów?* Czy jest do pomyślenia dla każdego rozsądnie myślącego człowieka na świecie powrót milionów Niemców do Polski?

Poza tym: na zdrowy rozsądek biorąc:

1) papież nie protestował przeciwko wysiedlaniu Niemców w roku 1945, kiedy wysiedlanie zostało postanowione, czemu więc protestuje dziś, kiedy wysiedlenie stało się faktem?

2) papież jest wrogiem przesiedleń — czyż nie zdaje więc sobie sprawy, że spełnienie jego życzeń oznaczałoby... dwa nowe przesiedlenia — Niemców do Polski, a Polaków na wschód?

Ostatni wreszcie zarzut „Tygodnika" pod adresem prasy demokratycznej, to zarzut „jątrzenia uczuć katolików polskich, stanowiących 95 proc. ogółu obywateli polskich". Nie wiemy, czy 95 proc. obywateli polskich — to katolicy w sensie rozumienia „Tygodnika". Ale i nie o to chodzi. Znana nam z okresu przedwojennego terminologia „nie szargać", „nie jątrzyć" w danym wypadku dotyczy właśnie Watykanu. Wydaje nam się, że „w tej drażliwej sprawie" (jak pisze „Tygodnik") stroną, która jątrzy uczucia, nie jest prasa demokratyczna.

Czy papież w czasie wojny potępiał Niemców

Jak stwierdziliśmy na początku artykułu, „Tygodnik" usiłuje wybielić Watykan, usiłuje stworzyć pozory, jakoby papież w czasie wojny potępiał Niemców i stawał w obronie Polski. Odpowiednie fragmenty artykułu „Tygodnika" brzmią, jak następuje:

Gdy się czyta przemówienie i listy papieskie z okresu wojny, bardzo często spotykamy się z ostrą krytyką reżimu hitlerowskiego, który często wysiedlał ludność z ziem okupowanych.

W encyklice „Summi Pontificatus" z 30.10.39 r. Ojciec św. potępił ex cathedra najazd i zbrodnie niemieckie popełnione w Polsce.

Otóż zadaliśmy sobie trud przestudiowania wystąpień papieża Piusa XII w okresie wojny w sprawach polskich. Przeczytaliśmy uważnie trzydzieści cztery dokumenty z tego okresu, obejmujące czas od 30 września 1939 do 8 maja 1945 r., a więc wszystkie lata wojenne. Są to dokumenty najrozmaitsze: wystąpienia oficjalne ex cathedra i listy papieskie do biskupów polskich oraz osób świeckich, przemówienia do żołnierzy i do kolonii polskiej w Rzymie.

We wszystkich tych przemówieniach, wystąpieniach, listach itd. ani razu nie jest użyte słowo Niemcy, ani razu nie jest użyte słowo hitleryzm, ani razu nie jest użyte słowo faszyzm, ani razu nie jest wymieniony po imieniu napastnik! Gdyby ktoś na podstawie tych dokumentów chciał wiedzieć, kto właściwie popełnił zbrodnie, kto zburzył pokój, kto był agresorem, nie dowiedziałby się tego.

Po tej uwadze wstępnej, przejdźmy do cytowania tej interesującej lektury.

Rok 1939. Pierwsze wystąpienie papieskie w sprawie Polski: przemówienie do kolonii Polskiej w Rzymie w dn. 30 września, a więc w kilka dni po upadku Warszawy. Daremnie szukamy słów potępienia Niemców, skądże. Jedyne, co papieża interesuje, to sprawy kościelne. Jeżeli chodzi o to, papież ma nadzieję, że wszystko będzie dobrze:

„Chcemy nawet wierzyć, ...że wasze życie katolickie będzie się nadal mogło bujnie i głęboko rozwijać, że będziecie na nowo odprawiać swe nabożeństwa" itd.

W encyklice „Summi Pontificatus" z października 1939 r., właśnie w tej encyklice, na którą powołuje się „Tygodnik Warszawski", we fragmencie poświęconym Polsce, ku naszemu zdumieniu *nie znajdujemy potępienia najazdu i zbrodni, jak to pisze „Tygodnik"*. Papież wprawdzie pisze o „krwi ludzi, którzy padli bezlitośnie", ale nie pisze, *kto ich zamordował*, nie potępia mordercy, a jedynie domaga się dla narodu polskiego *„jak najsłuszniej ludzkiego i braterskiego współczucia"*. Bardzo a bardzo dziwimy się „Tygodnikowi"...

Bóg tak chciał...

Od hitlerowskiego najazdu na Polskę minął ponad rok. Zbliża się Boże Narodzenie 1940 r. W Polsce szaleje krwawy terror hitlerowski, z Polski docierają i do Watykanu echa salw rozstrzeliwań, jęki katowanych w Oświęcimiu. Wierni nasłuchują, co papież powie, jak potępi zbrodniarzy, jak zachęci do przeciwstawienia się mordercom. A tymczasem... W dniu 23 grudnia 1940 r., w Wigilię papież pisze w liście do ks. Adama Sapiehy, arcybiskupa krakowskiego:

„Strzeżcie się, czcigodni Bracia, aby przy tylu spadających na was nieszczęściach, nie zabrakło Wam cierpliwości...

Co więcej: *„oprzyjcie wiarę na miłości, która nie umie oddawać krzywdy za krzywdę, gotowa wszystkim dobrze życzyć i dobrze czynić. Ucisk, które w ZAMIARACH BOŻYCH ORAZ Z JEGO DOPUSZCZENIA zwykły być cząstką i udziałem pobożnych, jeśli u słabych rodzą niemoc, mocnym dają okazję do wielu cnót i przygotowują im wieniec chwały"*.

Czy to jest zrozumiałe, panowie redaktorzy „Tygodnika Warszawskiego"?

Papież Pius XII nazywa zbrodnie hitlerowskie w Polsce *„uciskami w zamiarach Bożych oraz z Jego dopuszczenia"*. Czy zgodzi się z tym choć jeden katolik w Polsce!

Papież Pius XII nakazuje Polakom nie oddawać hitlerowcom *„krzywdy za krzywdę"*, nakazuje *„dobrze życzyć i dobrze czynić"* zbrodniarzom!!! Wzywa do cierpliwości!

To jest ton zasadniczy wypowiedzi papieskich w tym okresie. To nie jest jedno przypadkowe wystąpienie. W rok później papież pisze ponownie do arcybiskupa Sapiehy (dn. 6 grudnia 1941 r.) i ponownie zaleca „karność życia, czystość sumienia, chrześcijańską cierpliwość i łagodność w znoszeniu dolegliwości".

26 sierpnia 1942 roku papież Pius XII pisze do arcybiskupa Stanisława Galla, administratora apostolskiego Warszawy:

„Zaiste chrześcijan cechą jest nie zadawanie krzywd, ale ich znoszenie" i nakazuje „usilnie zdążać, aby jedni drugich ciężary znosili".

Taki był ton wypowiedzi papieskich w stosunku do Polaków przez cały okres czasu, kiedy Hitler zwyciężał. Broń Boże, ani słowa potępienia dla Niemców, a jednocześnie zalecenia dla Polaków, jedyne zalecenia — znoszenie ciężarów!

Zasadnicza zmiana

W 1943 roku sytuacja na świecie zaczęła się zmieniać. Hitler poniósł klęskę pod Stalingradem, wojska niemieckie zaczęły przegrywać kampanię afrykańską. Do wystąpień papieskich w sprawie polskiej zakradają się inne tony. W przemówieniu do św. Kolegium 2 czerwca 1943 r. papież mówi:

„Zwracamy waszą uwagę na dolę narodu polskiego, narodu, który przez potężne państwa otoczony, podlega zmiennym kolejom i przewalaniu się tam i na powrót dramatycznego huraganu wojny".

A więc? Jeśli dotychczas nie było ani słowa o Niemcach, to teraz, kiedy sytuacja zmienia się, kiedy Niemcy są na wschodzie w odwrocie, następuje uwaga o otoczeniu Polski „potężnymi państwami", próba zwalenia odpowiedzialności za hitlerowskie zbrodnie w Polsce na „państwa", w liczbie mnogiej.

Dopiero w roku 1944 ton wypowiedzi papieskich zdecydowanie się zmienia. Papież mówi już o odbudowie „szlachetnej Rzeczypospolitej Polskiej" (list do arcybiskupa Hlonda z 11.2.44), o tym, że „nie wątpił w ponowne zmartwychwstanie waszej Ojczyzny" (28.7.44 — przemówienie do grupy oficerów polskich). W ostatnim przemówieniu znajdują się nawet zwroty wychwalające przymioty polskie „waleczność, duch ofiary, miłość ojczyzny". Jak widzimy — waleczność zastąpiła „nie oddawanie krzywdy za krzywdę", zalecane w roku 1940. To jest proste — *Niemcy są w przededniu klęski, a w latach 1940 — 1941 byli u szczytu potęgi.*

Ks. biskup Kaczmarek

Taka jest prawda o stosunku papieża do Polski w okresie ostatniej wojny. I żadne tłumaczenia „Tygodnika Warszawskiego" tej prawdy nie zmienią. Poglądy papieskie znajdowały zresztą specyficzny oddźwięk wśród niektórych dostojników kościoła katolickiego w Polsce. Wówczas, kiedy wiernych wywlekano z kościołów, kiedy księża katoliccy byli katowani w Oświęcimiu, Dachau i innych obozach, jeden z biskupów polskich, ówczesny, a i dzisiejszy biskup kielecki, ksiądz Czesław Kaczmarek pisał, co następuje:

„Władze niemieckie zgodnie z obietnicą zostawiły nam swobodę w życiu kościelnym i religijnym... Wzywam was, abyście nasamprzód wierni świętym przykazaniom Boga i Kościoła okazali się posłuszni względem władz administracyjnych we wszystkim, co się nie sprzeciwia sumieniu katolickiemu... W społeczeństwie musi być porządek i ład... Nie wolno nam nakłaniać ucha na podszepty podejrzanych ludzi, gdyby usiłowali wciągnąć społeczeństwo nasze, zwłaszcza młodzież do nieobliczalnej konspiracyjnej akcji"...

Tak pisał w swoim liście pasterskim w roku 1940 w maju ksiądz biskup Kaczmarek. Taką naukę biskup Kaczmarek czerpał z orędzi papieskich.

A Polska przez 6 lat okupacji walczyła i krwawiła. Zupełnie niezależnie od wskazań papieskich i wskazań biskupich.

I dziś Polska buduje się i umacnia. Zupełnie niezależnie od wskazań papieskich i wskazań biskupich.

KROPKI nad i

URIE CONTRA MARSHALL

Stany Zjednoczone mają nie lada sensację. Niejaka mrs Urie z Yellow Springs w stanie Ohio wpłaciła czekiem 65,4 proc. należnego podatku, odmawiając zapłaty reszty. W liście do prezydenta Stanów Zjednoczonych pani Urie wyjaśnia, że — jak wykazała ostatnia debata w Kongresie — 34,6 proc. wpływów podatkowych przeznacza się na zbrojenia, czego ona nie może aprobować. Pani Urie pisze dosłownie: „Jako praktykująca chrześcijanka nie mogę wpłacić na podobny cel ani jednego centa. Nie mam nic przeciwko temu, abyście mnie zaaresztowali, ale nikt mnie nie zmusi do tego, abym finansowała wojnę."

Szkoda, że nie ma w Ameryce więcej chrześcijan tego typu. (t)

BÓJ SIĘ BOGA, MAZURKIEWICZ

Trzy zamszowe paski z wierzchu, klamra i cienki kawałek skóry pod spodem. To wszystko. Na każdej parze butów — kartka z ceną. Tańszych niż po 20.000 zł. nie widać, są natomiast droższe: 22.000 — 24.000. Na jednej parze cena zaszyfrowana napisem „model", co oznacza, że można za nią wziąć każdą ilość pieniędzy.

Właściciel firmy nazywa się Mazurkiewicz.

— Bój się Boga, Mazurkiewicz!

(k)

NIE CHORUJ W ŚWIĘTO

Żoliborz. Chore dziecko — 40 stopni. W tym samym domu mieszka lekarka dr C.

Dr C. nie chce przyjść do dziecka, ponieważ:

1) dziecko jest ubezpieczone, a ona jest lekarzem Ubezpieczalni, jako lekarz Ubezpieczalni w święto (a był to pierwszy dzień Zielonych Świątek) nie urzęduje,
2) jako prywatny lekarz nie może iść do ubezpieczonego dziecka.

A więc pójdzie pan pojutrze do Ośrodka po numerek, a na trzeci dzień ja przyjdę...

Na trzeci dzień — a dziecko ma ponad 40 stopni gorączki. Ojciec nie czekał na trzeci dzień. Przywiózł lekarza z Warszawy. (z)

„PŁYŃ BARKO MOJA..."

...ale z czym? Przeznaczeniem barek jest, jak wiadomo, pływanie z ładunkiem. A ładunków nie ma. Nawet te artykuły, które dawniej prawie wyłącznie transportowano drogą wodną (kopra, soda kaustyczna, cukier, chemikalia) przewozi się obecnie pociągami towarowymi. Koleje są przeciążone, a tymczasem 60 barek wiślanych o pojemności ponad 16 tys. ton stoi bezczynnie. Jest to tym dziwniejsze, że transport wodny kalkuluje się znacznie taniej od kolejowego. (ks)

Bułgaria

Marian Warszałłowicz

W czasie mojego pobytu w Bułgarii w ubiegłym roku obejrzałem m. in. wystawę, poświęconą stuleciu prasy bułgarskiej. Kiedy na tej wystawie spostrzegłem odbite na powielaczu, a często nawet drukowane nielegalne pisma patriotyczne, wydawane w okresie okupacji przez komunistów, socjalistów i inne ugrupowania demokratyczne, poczułem się „w domu". To są dla nas rzeczy znane i zrozumiałe, to są argumenty, które do nas przemawiają.

Nie jest przypadkiem, że w Bułgarii zarówno w latach rządów reakcyjnych przed wojną, jak również w latach przymierza wstecznej kliki z hitleryzmem, działał zdecydowany Ruch Oporu. Naród bułgarski jest narodem wolnych ludzi i nie znosi tyranii.

Bułgaria, rządzona przed wojną przez antyludową klikę, która poszła na sojusz z osią faszystowską, nie ustawała w walce aż do 9 września 1944 r., tj. do chwili kiedy bułgarscy partyzanci wkroczyli do stolicy swego kraju, do Sofii, obalając znienawidzony zdradziecki reżim. Tutaj potwierdziła się jeszcze raz stara historia: rewolucyjna lewica jest patriotyczna, a wsteczna prawica jest zawsze gotowa do zdrady.

Nie sposób pisać czegokolwiek o dzisiejszej Bułgarii nie pisząc jednocześnie o jej przywódcy, a naszym dzisiejszym gościu, Georgij Dymitrowie.

Georgij Dymitrow jest jednak nie tylko symbolem niezłomnej walki o wolność Bułgarii. Dymitrow jest symbolem niezłomnej walki o wolność całego świata, jest symbolem nieulękłego przeciwstawienia się faszyzmowi w latach, kiedy faszyzm zdobywał jedną redutę za drugą.

Proces lipski w 1933 roku był wydarzeniem, za którym śledził z napróżeniem cały świat. Z jednej strony uzbrojony w całą pychę zwycięskiego hitleryzmu Herman Goering, który oskarżał Dymitrowa o podpalenie Reichstagu wobec niemieckich sędziów, wobec niemieckiej publiczności, z drugiej strony bojownik prawdy Dymitrow, nie wahający się rzucić katom w oczy słów o ich zbrodni. Zamieniły się wówczas role. Oskarżyciel stał się podsądnym, oskarżony — prokuratorem. W oczach całego świata już wówczas została zdarta maska ze zbrodniczego oblicza hitleryzmu. I zaprawdę, trzeba było ślepoty i złej woli komp. misowców, ażeby słowa przestrogi, jakie z ust Dymitrowa padły na procesie lipskim, nie zostały wzięte pod uwagę i nie wstrząsnęły sumieniami polityków tak, jak wstrząsnęły sumieniem świata.

W czasie mego pobytu w Bułgarii przekonałem się, z jak wielkim umiłowaniem myśli i mówi naród bułgarski o Georgij Dymitrowie. Wiąże się z tym jednomyślność Bułgarów w wyborze drogi, jaką ma kroczyć ten pokojowy, niewielki, ale dzielny naród chłopski. Zjednoczenie obozu demokracji bułgarskiej w ramach Frontu Ojczyźnianego było zgodne z życzeniem ogromnej większości Bułgarów. Dlatego mimo najrozmaitszych obcych interwencyj na rzecz Petkowa - bułgarskiego Mikołajczyka — ten nie miał zwolenników w kraju. Miał ich o wiele więcej w gabinetach anglosaskich ministerstw niż na bułgarskiej wsi. Podobnie skończyła się niepowodzeniem akcja prawicowego socjalisty Lulczewa, który nie miał absolutnie zwolenników w szeregach socjalistów bułgarskich. Socjaliści tego kraju, stanowiący zresztą partię o niewielkim znaczeniu poszli po drodze rewolucyjnego socjalizmu, po drodze jedności organicznej politycznego przedstawicielstwa ludu bułgarskiego. W tych warunkach mogło się dokonać zjednoczenie narodu bułgarskiego, który odetchnął wolnością po długich latach ciężkiej podwójnej okupacji.

Polityczne zjednoczenie narodu na platformie ludowej demokracji dało podstawę temu krajowi do wejścia na drogę planowej gospodarki i do dźwignięcia swego przemysłu i rolnictwa. Gospodarka poprzedniego okresu doprowadziła kraj do ruiny ekonomicznej. Kiedy po wojnie UNRRA pomagała zniszczonym krajom europejskim, jeden z krajów najbardziej potrzebujących, Bułgaria, został tej pomocy pozbawiony wskutek politycznych gier imperialistów. Mimo wszelkich nacisków Bułgaria nie zawahała się wówczas na wstąpienie na drogę sojuszu i przyjaźni z państwami słowiańskimi, przede wszystkim ze Związkiem Radzieckim, który wydatnie pomógł odbudowującemu się krajowi. Ale w największej bodajże mierze uratowało ten kraj od następstw rabunkowej polityki poprzednich rządów przeprowadzenie reformy rolnej. Jednocześnie postępował proces uprzemysłowienia kraju i Bułgaria może się już dziś poszczycić znacznym przekroczeniem produkcji przemysłowej w porównaniu z r. 1939. Nowa Bułgaria idzie nową i słuszną drogą.

Z Ludową Bułgarią łączą Polskę więzy przyjaźni, opartej na wspólnocie słowiańskiej, na wspólnej woli przeciwstawienia się możliwości ponownej agresji niemieckiej, na wspólnej drodze do rozwiązania spraw gospodarczych i politycznych na wewnątrz i wspólnym umiłowaniu i walce o pokój.

Sylwetki naszych bułgarskich gości

Simon Georgiew

Wicepremier i minister elektryfikacji

Simon Georgiew urodził się w 1882 roku w miejscowości Pazardżike. W 1926 r. zostaje ministrem komunikacji, lecz szybko podaje się do dymisji na znak protestu przeciwko terrorystycznym metodom rządów, stosowanym przez klikę faszystowską. W latach 1934-1935 był premierem. W okresie drugiej wojny światowej bierze aktywny udział w walce przeciwko niemieckim okupantom. Znane są w Bułgarii jego publiczne listy z okresu konspiracji, w których nawołuje naród do zjednoczenia się wokół demokracji bułgarskiej i do nieugiętej walki z Niemcami oraz zaprzedanym rządem bułgarskich monarchistów.

Stojąc na czele partii politycznej „Zwieno", był jednym z organizatorów Ojczyźnianego Frontu Bułgarii, koalicji wszystkich partii postępowych Bułgarii. W latach 1944-1946 został premierem rządu Ojczyźnianego Frontu Bułgarii, potem ministrem spraw zagranicznych, a obecnie wicepremierem i ministrem elektryfikacji.

Dobry Perpeszew

Przewodniczący Państwowej Komisji Planowania

Dobry Perpeszew urodził się w r. 1884 we wsi Izborowo, w powiecie Charmańskim, jako syn biednej rodziny chłopskiej. Ciężkie warunki materialne zmusiły go do rzucenia nauki oraz opuszczenia domu i zajęcia się pracą zarobkową. Przez całe swoje późniejsze życie usilnie pracował nad swoim wykształceniem, zapoznając się gruntownie z marksistowską ideologią, która mu wskazała właściwą drogę życia. W roku 1903 został członkiem Partii Socjal-Demokratycznej, a po jej rozłamie przyłączył się do lewego skrzydła, tj. do przyszłej Bułgarskiej Partii Robotniczej (Komunistów). W 5 lat później zorganizował w swoim powiecie grupę aktywistów partyjnych i od tej chwili datuje się jego polityczno-publiczna działalność. Podczas wojny bałkańskiej cudem uniknął rozstrzelania za antyfaszystowską i antymonarchistyczną propagandę wśród żołnierzy. W latach 1920-1923 jest współtwórcą jednej z pierwszych spółdzielni w Bułgarii — „Wyzwolenie". Za aktywny udział w Powstaniu Ludowym w 1923 r. zostaje skazany na 3 lata katorgi. Ten nieugięty rewolucjonista przesiedział w więzieniu 12 lat. w r. 1943 zostaje członkiem Centr. Komitetu Bułg. Partii Robotniczej (Komunistów), a w 1944 roku za zasługi w powstaniu przeciwko Niemcom otrzymuje stopień generała-porucznika. Jako wybitny znawca spraw wojskowych, był po wojnie organizatorem odrodzonego wojska bułgarskiego. W 1945 r. masy robotniczo-chłopskie wybierają go swoim posłem do Zgromadzenia Narodowego, a w 1946 r. otrzymał przewodnictwo Państw. Komisji Planowania z uprawnieniami ministra.

Krestin Dobrew

Minister Handlu i Aprowizacji

Krestin Dobrew, syn chłopa, urodził się w r. 1903 w wiosce Kirylowo, w pow. Swilengradzkim. W trudnych warunkach materialnych, na łączeniu pracy zarobkowej z nauką przeszła mu młodość. Już w okresie gimnazjalnym stanął na czele komsomolskiego ruchu młodzieżowego. Wielokrotnie usuwany ze szkół za marksistowską działalność, uzyskał jednak dyplom, po czym objął posadę nauczyciela w rodzinnym powiecie. Tam bierze w dalszym ciągu aktywny udział w pracy partyjnej. Prześladowany przez policję, skazany zostaje zaocznie na karę śmierci. Podczas wojny z niemieckim faszyzmem był współpracownikiem tajnej radiostacji im. Kristo Botewa. Po wyzwoleniu Bułgarii w 1944 roku całe swoje doświadczenie oddaje nowej demokratycznej Bułgarii, zostając ministrem Handlu i Aprowizacji.

Anglia paktowała z Niemcami i zostawiała im wolną rękę w Gdańsku

Polityka Londynu w przededniu ostatniej wojny

Radzieckie MSZ opublikowało drugi tom dokumentów

MOSKWA (PAP). Wyszedł z druku drugi tom „Dokumentów i materiałów z okresu poprzedzającego drugą wojnę światową", wydany przez radzieckie ministerstwo spraw zagranicznych. Dokumenty te pochodzą z prywatnego archiwum b. ambasadora niemieckiego w Moskwie, Tokio i Londynie, von Dirksena. Archiwum to znajdowało się w majątku Dirksena i dostało się w ręce wojsk radzieckich.

Dokumenty drugiego tomu uzupełniają oświetloną w pierwszym tomie historię okresu monachijskiego i podają szereg nowych danych dotyczących okresu pomonachijskiego.

Ciekawe są zwłaszcza materiały, ilustrujące stosunki angielsko-niemieckie w roku 1939 i stosunek rządu brytyjskiego do Polski w przededniu najazdu.

Opublikowane obecnie dokumenty składają się z 29 depesz, listów i raportów służbowych Dirksena, obejmujących okres jego działalności dyplomatycznej w Londynie w latach 1938—1939. Poza tym w tomie drugim opublikowano również 4 dokumenty z korespondencji prywatnej Dirksena, które posiadają jednak znaczenie polityczne, i 2 raporty ambasadora niemieckiego w Paryżu, hr. Welczka.

„Nieinterwencja" Bluma w Hiszpanii

Przed omówieniem raportu Dirksena, warto zapoznać się ze sprawozdaniami Welczka, które odnoszą się do końca 1936 roku i rzucają charakterystyczne światło na politykę ówczesnego premiera rządu francuskiego Leona Bluma.

Jak wiadomo, Leon Blum usiłował wytworzyć wrażenie, iż prowadzi politykę antyhitlerowską i wypowiada się za bezpieczeństwem zbiorowym. W jaskrawej sprzeczności z tym formalnym stanowiskiem Bluma pozostawała propozycja zgłoszona przez jego ministra spraw zagranicznych — Delbosa — zmierzająca do osiągnięcia porozumienia z Niemcami.

Jak wynika z raportu hr. Welczka z 26 grudnia 1936 roku, do ówczesnego hitlerowskiego ministra spraw zagranicznych, barona von Neuratha, podstawą przyszłego porozumienia miała być proponowana przez Francuzów formuła „wspólnej akcji w sprawie nieinterwencji w Hiszpanii".

Dowodzi to, że Blum proponował Hitlerowi jeszcze w 1936 r. porozumienie, oznaczające całkowitą swobodę działania dla jego satelity — gen. Franco i zaprzedanie Hiszpanii państwom Osi.

Welczek wystawia Blumowi i Delbosowi bardzo pochlebne świadectwo, stwierdzając: „W naszym interesie leży, by utrzymać u steru władzy tych dwóch zdrowo myślących i uczciwych ludzi"...

Tajne rozmowy brytyjsko-niemieckie na krótko przed wojną

W raportach Dirksena, dotyczących okresu przedmonachijskiego, stale podkreślana jest teza, iż rząd brytyjski uważa za główne zagadnienie swej polityki osiągnięcie porozumienia z Niemcami.

Sytuacja w lipcu 1939 roku w Europie była ogromnie naprężona. Po zagarnięciu Czechosłowacji hitlerowskie Niemcy szykowały się do najazdu na Polskę. Opinia publiczna Wielkiej Brytanii była—jak stwierdza w swoich wywodach Dirksen — zaniepokojona i oburzona monachijską polityką Chamberlaina. Mimo to rząd brytyjski jednak prowadził tajne rozmowy.

W lipcu przybył do Londynu doradca gospodarczy rządu hitlerowskiego — Wohltat, który przeprowadził poufne rozmowy z najbliższym doradcą Chamberlaina, szarą eminencją gabinetu brytyjskiego, Sir Horacym Wilsonem i brytyjskim ministrem handlu zagranicznego, Hudsonem. Z inicjatywą przeprowadzenia tych rozmów wystąpił Wilson.

Hudson wskazał na możliwości szeroko zakrojonej współpracy anglo-niemieckiej „w celu odkrycia nowych światowych rynków zbytu i wykorzystania istniejących już". Hudson podkreślił zwłaszcza możliwość współpracy obu państw na terenach Chin i Rosji.

Wilson rozwinął w rozmowach z Wohltatem szczegółowo opracowany program współpracy z Niemcami, przy czym dał do zrozumienia, że program ten cieszy się całkowitym poparciem Chamberlaina. Plan zaproponowany przez Wilsona obejmował zagadnienia polityczne, wojskowe i ekonomiczne. Jak stwierdza stenogram rozmów, przesłany przez Dirksena do Berlina 21 lipca 1939 roku, „ostatecznym ceelm, do którego dąży Wilson, jest **jak najszersze porozumienie brytyjsko - niemieckie we wszystkich ważnych sprawach, jak to początkowo przewidywał Hitler**".

Anglia zostawiała Niemcom wolną rękę w Gdańsku

Tym samym — zdaniem Wilsona— zostały poruszone i rozwiązane zagadnienia tak wielkiej wagi, iż **sprawy, które znalazły się w ślepym zaułku, jak Gdańsk i Polska, zeszłyby na drugi plan i straciłyby swe znaczenie.** Wilson wyraźnie powiedział Wohltatowi, iż zawarcie paktu o nieagresji z Niemcami dałoby możność pozbycia się zobowiązań wobec Polski.

Komentując rozmowy Wohltat — Wilson, Dirksen w raporcie z dnia 1 sierpnia 1939 roku (na miesiąc przed wybuchem wojny!) do Weizsaeckera stwierdza z cynizmem, iż w ujęciu Wilsona porozumienie brytyjsko - niemieckie **„unicestwiłoby problem Gdańska i utorowałoby drogę do uregulowania spraw polsko-niemieckich, którymi Anglia nie miałaby potrzeby się więcej interesować".**

Jeszcze wyraźniej postawił sprawę Wilson w swej następnej rozmowie z samym Dirksenem w dniu 3 sierpnia 1939 roku. W toku tej rozmowy Wilson powiedział, iż **„brytyjsko-niemieckie porozumienie... zwolniłoby całkowicie rząd brytyjski od zobowiązań gwarancyjnych wobec Polski i Turcji".**

Dirksen pisał, iż w ujęciu Wilsona „całkowite zwolnienie Anglii od zobowiązań wobec Polski oznaczać będzie pozostawienie Polski sam na sam z Niemcami".

(Dalszy ciąg dokumentów radzieckich podamy w najbliższych dniach).

Francja ratyfikuje układ handlowy z Polską

PARYŻ (PAP). Francuskie Zgromadzenie Narodowe ratyfikowało francusko - polski układ handlowy. Na posiedzeniu wygłosił przemówienie minister Bidault, który oświadczył m. in., że należy wcielać w życie europejską jedność gospodarczą. „Europa Zachodnia — powiedział Bidault—potrzebuje Europy Wschodniej i na odwrót. Układ francusko-polski stanowi krok naprzód na tej drodze".

Teatr Jouveta w Krakowie

KRAKÓW. W dniu 23 bm. przybył z Warszawy do Krakowa zespół paryskiego teatru „Athéne" Louis Jouvet'a.

Członkowie zespołu, po krótkim odpoczynku, odbyli techniczną próbę w Teatrze im. Słowackiego, po czym zwiedzili zamek królewski na Wawelu. Wieczorem podejmowani byli, przez wojewodę krakowskiego dr. Pasenkiewicza.

Teatr Jouvet gościć będzie w Krakowie do 1 czerwca i da trzy przedstawienia „Szkoły żon" Moliera.

Tow. min. Kaczorowski przybył do Londynu

LONDYN. (PAP). Minister odbudowy tow. dr Michał Kaczorowski przybył w piątek do Londynu. Ministra Kaczorowskiego powitał na dworcu brytyjski minister planowania przestrzennego Lewis Silkin.

Demokratyczny Związek Fiński dziękuje robotnikom za ofiarność

Oświadczenie przywódcy Związku po zakończeniu kryzysu rządowego

HELSINKI (PAP). W związku z zakończeniem kryzysu politycznego w Finlandii, przewodniczący demokratycznego związku narodu fińskiego. Kulo, wygłosił przemówienie radiowe, w którym sprecyzował i wyjaśnił przebieg i charakter ostatnich wydarzeń w Finlandii.

Mówca stwierdził, że udzielenie dymisji ministrowi spraw wewnętrznych Leino, robotnicy fińscy — socjaliści i komuniści — potraktowali jako atak nie tylko na Leino, ale i na cały demokratyczny kierunek polityki fińskiej. Dlatego też ruch protestacyjny przekształcił się w ruch strajkowy. Nasze zasadnicze żądania — oświadczył Kulo — szły w kierunku utrzymania teki ministra spraw wewnętrznych w rękach zaufanego demokraty ludowego oraz zachowania istniejącego w rządzie układu sił. Minister oświaty Eino Kilpi, posiadał największe dane, by objąć stanowisko ministra spraw wewnętrznych.

Jednocześnie demokratyczny związek narodu fińskiego zaproponował na stanowisko ministra bez teki najbardziej wpływową osobę frakcji komunistycznej w parlamencie, przewodniczącą tej frakcji, Hertę Kuusinen. Prezydent zaaprobował zaproponowaną przez nas reorganizację rządu.

Wzywając robotników do niezwłocznego powrotu do pracy wobec zwycięskiego zakończenia walki, prowadzonej przez front demokratyczny, Kulo podkreślił, że zgodnie z oświadczeniem, złożonym przez prezydenta republiki, przedsiębiorcy nie mają prawa stosować represji przeciwko poszczególnym uczestnikom strajku.

Na zakończenie Kulo podziękował robotnikom fińskim za ich ofiarną walkę dla uratowania demokracji.

Międzynarodowa Konferencja SEPEG zakończyła swoje obrady

W dniu 28 bm. nastąpiło w Warszawie, w siedzibie Związku Nauczycielstwa Polskiego, uroczyste zakończenie obrad Międzynarodowej Konferencji „SEPEG-u" pod nazwą „Tydzień studiów nad dzieckiem — ofiarą wojny".

W imieniu ministra oświaty pożegnała zebranych wiceminister Eugenia Krassowska, podsumowując wyniki konferencji, która umożliwiła wybitnym pedagogom Francji, Szwajcarii, Czechosłowacji, Jugosławii i Danii porozumienie się w sprawie pracy nad usunięciem z psychiki dziecka śladów minionej wojny oraz wychowania nowego typu obywatela.

Przypominając ciążący na SEPEG-u obowiązek podjęcia walki o ugruntowanie pokoju światowego, wiceminister Krassowska podziękowała uczestnikom konferencji za wydajną pracę, a instytucjom charytatywnym za pomoc okazaną polskim dzieciom.

Również przedstawiciele krajów obcych położyli w przemówieniach swoich nacisk na walkę o utrwalenie pokoju, podkreślając wysiłek, jaki Polska włożyła w odbudowę psychiki dziecka, spaczonej wypadkami wojennymi.

W wyniku przeprowadzonych obrad konferencja powzięła w sprawie wychowania dziecka i utrwalenia pokoju obszerną rezolucję.

Posiedzenie Komisji skarbowo-budżetowej

W dniu 28 bm. odbyło się posiedzenie komisji skarbowo - budżetowej, na którym dokonano wyboru pos. Mieczysława Popiela (PPR) na przewodniczącego komisji.

W toku obrad przyjęto następujące dekrety:

1) o zmianie dekretu o podatku od wynagrodzeń,

2) o uzupełnieniu przepisów prawa karnego skarbowego,

3) o sposobie udowodnienia przez podatników przychodów gotówkowych,

4) o podatkach komunalnych,

5) o nadzorze nad wymiarem i poborem podatku gruntowego,

6) o zmianie ustawy z dn. 2 czerwca 1947 r. o obywatelskich komisjach podatkowych i lustratorach społecznych.

Z ostatniej chwili

Zakończenie turnieju bokserskiego

Zapłatka ofiarą niezadowolenia widowni

ŁÓDŹ (tel. wł.). Dziś w ostatnim dniu turnieju bokserskiego w Łodzi najbardziej interesującą walkę stoczyli Rademacher i Antkiewicz, który miał nadwagę. Walka była niezwykle zacięta. Antkiewicz, który w poprzednich walkach wypadł b. blado, na tle dobrego zawodnika potrafił wznieść się na wysoki poziom. Walka zakończyła się remisem.

Drugą interesującą walką było spotkanie Chychły z Olejnikiem. Walkę wygrał Chychła, który, zwłaszcza w drugim starciu wyraźnie przeważał. Po ogłoszeniu wyniku wybuchła burza, a dwa spore kamienie spadły w okolicy stolika sędziowskiego. Kiedy „król sędziów", Zapłatka, który m. in. punktował ten mecz, wychodził z sali napadła go grupa wyrostków,

Wyniki pozostałych walk: Kasperczak zwyciężył zdecydowanie Kamińskiego, Różycki pokonał Kargiela, Grzywocz — Brzózkę, Komuda—Bonikowskiego, Sznajder zremisował z Kwiatkowskim. W spotkaniu dwóch pogromców Zagórskiego — Cebulaka z Rudzkim, w trzecim starciu zdykwalifikowano Rudzkiego za nieczystą walkę. Urbaniak pokonał Stockiego, Żylis zremisował z Klimeckim. Tyczyński nie walczył, gdyż złamał palec. Złamany palec i pękniętą kość ręki ma również Symonowicz.

Ambasador francuski w Krakowie

KRAKÓW. (tel. wł.) Do Krakowa przybył z pierwszą oficjalną wizytą ambasador francuski J. Baelen. Gościa witali na lotnisku konsul francuski w Krakowie, dyrektor Instytutu Francuskiego oraz przedstawiciel wojewody.

Wymiana młodzieżowych brygad pracy

W ramach wymiany Młodzieżowych Brygad Pracy przybędzie do Polski na okres letni 200 osób z Czechosłowacji, 100 — z Jugosławii, 50 — z Bułgarii oraz 20 — z Albanii. Taka sama ilość młodzieży wyjedzie z Polski. Młodzież pracować będzie przy odbudowie miast, wsi, dróg i mostów zniszczonych podczas wojny.

Pierwsze wyniki zbiórki książek dla brygad S.P.

Odpowiadając na apel Komitetu Zbiórki Książek dla Brygad „Służby Polsce" — pierwsza spółdzielnia Wydawnicza „Wiedza" ofiarowała 250 książek ogólnej wartości 30 tys. zł., a Spółdzielnia Wydawnicza „Książka" — 150 książek.

Poza tym dary książkowe złożyło szereg prywatnych księgarń oraz osób prywatnych. Akcja zbiórki książek trwa w laszym ciągu.

Punkty sporne konferencji sześciu w sprawie Niemiec zachodnich

LONDYN (PAP). Według opinii londyńskich kół politycznych, na przeszkodzie w osiągnięciu porozumienia w sprawie Niemiec zachodnich na toczącej się obecnie konferencji 6 państw stoją 2 zasadnicze problemy: 1) kwestia, czy proponowane Zgromadzenie Konstytucyjne dla 3 zachodnich stref okupacyjnych ma być wybrane w drodze powszechnego głosowania — jak to przewiduje propozycja anglosaska — czy też drogą nominacji przez parlamenty poszczególnych krajów Niemiec zachodnich, jak tego chcą Francuzi oraz 2) data powołania do życia tymczasowego rządu zachodnich Niemiec.

Koła polityczne twierdzą, że udało się znaleźć kompromisowe wyjście w sporze francusko-amerykańskim co do przyszłości Zagłębia Ruhry, jednakże obok tego istnieje szereg nierozstrzygniętych jeszcze istotnych spraw, które uniemożliwiają równocześnie wypracowanie uzgodnionego tekstu na temat przyszłości Zagłębia Ruhry.

W Londynie panuje przekonanie, że jakkolwiek 3 mocarstwa zachodnie uznają konieczność osiągnięcia szybkiego porozumienia, to jednak żadna ze stron nie chce — z szeregu względów taktycznych i politycznych — poczynić dalej idących ustępstw.

Schuman domaga się po raz szósty votum zaufania w parlamencie

PARYŻ (PAP). Premer Schuman po raz 6-ty w ciągu swego 7-miesięcznego urzędowania wniósł o votum zaufania w związku z debatą, jaka toczy się w Zgromadzeniu Narodowym nad projektem ustawy dotyczącej sposobu zwolnienia 150 tys. urzędników państwowych. Głosowanie nad votum zaufania odbędzie się we wtorek, 1 czerwca. Przebieg dotychczasowych debat ujawnił głęboki rozdźwięk w łonie większości rządowej.

Jak wiadomo, zwolnienie 150 tys. urzędników państwowych zostało postanowione przez Zgromadzenie Narodowe w styczniu br. w ramach oszczędności budżetowych. Projekt rządowy, opracowany przez ministra finansów Rene Mayera, został jednak dwukrotnie odrzucony przez komisje spraw wewnętrznych Zgromadzenia głosami komunistów, socjalistów. PRL i UDSR przeciwko głosom MRP i radykałów.

W kołach związkowych wyraża się obawę, że zwolnienia dotkną przede wszystkim pracowników, znanych ze swych przekonań demokratycznych.

Związki Zawodowe uaktywniają akcję współzawodnictwa pracy

KATOWICE. W dniu 28 bm. w Katowicach odbyła się konferencja zorganizowana przez Centralny Związek Zawodowy Metalowców, której uchwały będą miały duże znaczenie dla współzawodnictwa pracy w zasięgu całej Polski.

Przodownicy pracy z przemysłu hutniczego, radcowie załogowi, przedstawiciele oddziałów oraz partii politycznych PPS i PPR omawiali na tej konferencji sprawę przejęcia przez związki inicjatywy i kierownictwa ruchu współzawodnictwa pracy.

Na zakończenie uchwalona została rezolucja, w której aktywiści związkowi i przodownicy pracy polskiego przemysłu hutniczego, postanowili wytężyć wszystkie siły dla ogólnego podniesienia wydajności polskiego hutnictwa, oraz umasowić akcję współzawodnictwa.

Odczyt tow. min. Wiktora Grosza

We wtorek 1 czerwca 1918 r. o godz. 18 w sali koncertowej przy Al. Wyzwolenia 1-3-5 odbędzie się odczyt ministra pełnomocnego Wiktora Grosza p.t.: „W walce o prawdziwą wolność słowa".

Odczyt ten odbędzie się pod auspicjami Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych. Całkowity dochód przeznacza się na odbudowę Warszawy.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Spożycie piwa w poszczególnych krajach jest nie tylko określone tradycyjnymi przyzwyczajeniami ludności, lecz również wskaźnikiem zamożności. Na tym odcinku mamy do zanotowania wyraźne sukcesy. Browary krajowe sprzedały w ciągu pierwszych czterech miesięcy rb. — 32,8 milionów litrów piwa, czyli o blisko 2 miliony litrów więcej niż w tym samym okresie r. ub.

Produkcja piwa w Polsce, stanowiąc jedno z przemysłowych zastosowań jęczmienia, ma u nas szerokie widoki dalszego rozwoju. Już obecnie konsumcja przeciętna przekracza wyraźnie poziom przedwojenny. W r. ub. spożycie tego napoju wyniosło w przeliczeniu na głowę mieszkańca Polski — 5.8 litra wobec 4,3 litra w r. 1938. Dane statystyczne wskazują, że rekord spożycia piwa przypada w udziale mieszkańcom Szczecina, z których każdy w r. ub. wypił 27 litrów.

(k. w.)

PAWILON ROLNICTWA NA W.Z.O.

W chwili obecnej rozpoczęto na Wystawie Ziem Odzyskanych w przyśpieszonym tempie prace montażowe przy pawilonie wyżywienia i rolnictwa, który zapowiada się niezwykle interesująco.

Wielka plastyczno - świetlna mapa, umieszczona na rusztowaniu o powierzchni 200 m. kw., naprzeciw głównego wejścia do pawilonu, zapozna zwiedzających z bogactwem rolniczym Ziem Odzyskanych i ich ogólnopolskim znaczeniem w dziedzinie wyżywienia.

ZAŁOŻENIE STĘPKI POD TRZECI RUDOWĘGLOWIEC

W Stoczni Gdańskiej została założona stępka pod trzeci rudowęglowiec. Według planu, stępka pod trzeci rudowęglowiec miała być założona dopiero w dniu 1 lipca rb. Dzięki intensywnej pracy załogi stoczni gdańskiej, termin budowy rudowęglowców będzie więc znacznie skrócony.

PRZEMYSŁ PAPIERNICZY OSZCZĘDZA WĘGIEL

Jedną z najpoważniejszych pozycyj materialnych w przemyśle papierniczym stanowi zużycie węgla. Na podstawie dokładnych obserwacji stwierdzono, iż zużycie węgla, które wynosiło w 1945 r. i 1946 r. 2.416 kg. na tonę wyprodukowanego papieru, jest zbyt wysokie. Stopniowo dzięki zastosowaniu pewnych pomysłów oszczędnościowych, obniżono zużycie na 1.880 kg. w r. ub., a obecnie zużycie to na jedną tonę produkcji obniżyło się o walsze 8 — 9 proc. W sumie dzięki powyższym oszczędnościom zmniejszono roczne zużycie węgla o około 120 tys. ton, wartości 45 — 50 milionów zł.

AKCJA ZWALCZANIA STONKI ZIEMNIACZANEJ

W dniu 20 maja rozpoczęto poszukiwania ognisk stonki ziemniaczanej na całej długości granicy zachodniej. Na terenach tych, jak dotychczas stonki ziemniaczanej nie wykryto.

Ogólną lustrację wszystkich terenów upraw ziemniaczanych Min. Rolnictwa i Reform Ronych zarządziło na dzień 1 czerwca rb.

REWINDYKACJA TABORU KOLEJOWEGO W AUSTRII

Do chwili obecnej rewindykowaliśmy z Austrii: 77 parowozów, 40 wagonów - cystern, 8 zespołów elektrycznych 3-wagonowych.

Zespoły elektryczne 3-wagonowe rewindykowane z Austrii i Czechosłowacji w liczbie 12-tu, zostały przeznaczone dla węzła warszawskiego i powiększyły prawie dwukrotnie ilość zespołów elektrycznych czynnych na linii otwockiej.

3000 junaków „Służby Polsce" pracuje przy odbudowie Szczecina

Już dzisiaj można ocenić wielką rolę, jaką odgrywają w rozbudowie Szczecina i okolic młodzieżowe brygady „Służby Polsce". 3.000 chłopaków wiejskich ze Śląska i województwa łódzkiego z zapałem przystąpiło do pracy.

Brygada XV — Ślązacy — ma przed sobą wielkie i ważne zadanie. Praca jej jest fragmentem wysiłków, które zwiększą dziewięciokrotnie zdolność przeładunkową portu szczecińskiego.

Najpierw trzeba wybudować dogodne dojazdy do basenów i urządzeń portowych. Doraźnym więc zadaniem brygady jest przebicie poprzez gruzy szerokiej ulicy Vasco de Gama. Praca napewno będzie wykonana w terminie. Nie było jeszcze ani jednego dnia, by drużyny robocze wykonały mniej niż 100 proc. przewidzianej normy. Przeważnie wyrabiają 120 — 150 proc., a najlepsza drużyna 8 kompanii potrafi wykonać 320 proc. Przodownikiem jest junak tow. Hubert Niglus z Z.W.M.

Junacy czują się świetnie. Pracują na trzy zmiany, a dni świąteczne i wolne godziny wypełnia im zasłużony odpoczynek i liczne rozrywki. Mieszkają w dwupiętrowych domach i barakach, jedzenie mają smaczne, od czasu do czasu organizują wycieczki na morze. Są radośni i zadowoleni.

Podobnie jak oni, myślą też ich koledzy z brygady XVI — chłopcy z województwa łódzkiego, skoszarowani w dużych blokach przy ul. „Ku słońcu". Pracują przy budowie urządzeń portowych na wyspie okrętowej w Szczecinie. I tak, jak koledzy pochwalić się mogą dobrymi wynikami. Już 24 maja zakończyli pracę, przewidzianą na cały miesiąc. Szczególnie odznacza się tu, dowodzona przez por. Mazura, kompania 6, która wykonuje 220 do 350 proc. normy.

W brygadzie XVII, zatrudnionej przy pracach odwadniających, w odległej o 20 km. od Szczecina miejscowości Cedyni — junacy z organizacyj młodzieżowych, utworzyli z własnej inicjatywy „aktyw brygad" zrzeszający ponad 200 najbardziej przedsiębiorczych chłopców. Aktyw, którego przewodniczącym jest OMTUR-owiec tow. Bielecki, dba nie tylko o podniesienie wydajności pracy, lecz zajmuje się także organizacją życia obozowego. Specjalną uwagę poświęcają młodzi aktywiści autochtonom — Ślązakom, jakich wielu znajduje się w brygadzie. Autochtoni uczą się poprawnie władać językiem polskim w słowie i piśmie.

Elektrownia polsko-czechosłowacka w Dworach pod Oświęcimiem

W Dworach pod Oświęcimiem rozpoczęto już remont budynków zburzonej przez Niemców elektrowni. Znajdzie tu pomieszczenie olbrzymia polsko - czechosłowacka elektrownia, dla której Czechosłowacja dostarczy urządzeń elektrotechnicznych, Polska zaś wszystkich pozostałych urządzeń. Każda ze stron pokrywa 50 proc. kosztów inwestycji, po uruchomieniu zaś elektrowni, oba państwa będą w jednakowej mierze korzystać z wytwarzanej tu energii.

W początkach 1951 roku elektrownia będzie posiadała moc 120 tys. kW tak, że przewyższy największą w tej chwili w Polsce elektrownię w Łaziskach Górnych — „Elektro". W przyszłości przewidywane jest wzmożenie mocy elektrowni do 300 tys. kW.

Elektrownia w Dworach, będąca symbolem polsko - czechosłowackiego zbliżenia gospodarczego, posiada doskonałe zaplecze surowcowe, a mianowicie sześć kopalń węgla. Elektrownia zużytkowywać będzie miał węglowy w ilościach dotąd niespotykanych.

Duże znaczenie dla sprawności eksploatacji będzie miał fakt, że elektrownia położona jest o 2 km. od Wisły.

Samoloty biorą udział w walce ze szkodnikiem leśnym

Rozpoczęta w dniu 17 maja akcja zwalczania szkodnika leśnego — osnuji gwiaździstej — zostanie ukończona w pierwszych dniach czerwca.

Obszar lasów, opanowanych przez osnuję gwiaździstą wynosi 40 tysięcy ha.

W akcji rozpylania trucizny bierze udział 6 samolotów typu Dacota. Dotychczasowe doświadczenia wykazują, że opylanie lasów daje 100 proc. skuteczności.

Na terenach opylanych nie zaszły wypadki zatrucia bydła, czy drobiu. Pewne szkody ponieśli natomiast pszczelarze, którzy mimo ostrzeżeń nie usunęli uli z miejsc, podlegających opyleniu. Również nie zauważono silniejszego wpływu trucizny na owady i ptaki pożyteczne.

Wszyscy robotnicy, zatrudnieni przy akcji opylania, zaopatrzeni są w specjalne ubrania ochronne oraz maski. Poza tym każdy robotnik otrzymuje dziennie litr mleka. Po ukończeniu pracy wszyscy poddawani są badaniom lekarskim oraz ciepłej kąpieli.

Akcja zwalczania osnuji na tak wielką skalę zastosowana została w Polsce po raz pierwszy. Arsenian wapnia używany do opylania lasów pochodzi częściowo z zapasów poniemieckich, a w części z produkcji krajowej.

Słynny zespół radziecki na występach w Polsce

W ramach wymiany kulturalnej przybywa dzisiaj na gościnne występy do Polski słynny radziecki zespół pieśni i tańców ludowych im. Piatnickiego, złożony z ok. 160 osób pod kierownictwem jednego z najwybitniejszych kompozytorów radzieckich — Zacharowa.

Inicjatywa Piatnickiego spo[illegible]ała się z szerokim poparciem najwyższych władz radzieckich.

Zespół powiększył się i przekształcił na zespół zawodowy, utrzymywany przez państwo, nie zatracił jednak swego charakteru, szerząc kult starej pieśni ludowej i wzbogacając swój repertuar coraz to nowymi pieśniami i piosenkami, powszechnie dziś śpiewanymi przez lud rosyjski.

Zespół koncertować będzie w Poznaniu, w dn. 29 i 30 bm., a następnie w Łodzi (31 maja i 1 czerwca), we Wrocławiu (3 VI.), w Katowicach (4 i 5 VI), w Krakowie (6 VI). Do Warszawy przybędzie na dwa koncerty w dn. 7 i 8 czerwca, po czym uda się do Gdańska (10 i 11 VI.), skąd powróci do Warszawy, gdzie da dwa dalsze koncerty.

Elektrownia Warszawska

Wydz. V Odbiorców

Elektrownia Warszawska podaje do wiadomości, że w miesiącach czerwcu, lipcu i sierpniu t. j. w okresie największego wzmożenia urlopów personelu, w każdym z wymienionych miesięcy, u ⅓ odbiorców korzystających z taryfy mieszkaniowej nie będą wystawiane rachunki W ten sposób w ciągu 3 miesięcy zostaną wystawione odbiorcom 2 r-ki.

Dla uniknięcia otrzymania rachunku za 2-miesięczne zużycie energii mogą odbiorcy zgłosić w miesiącu, w którym inkasent nie wystawił rachunku, wskazanie liczników, na podstawie których zostaną sporządzone rachunki i wysłane pocztą.

U wszystkich pozostałych odbiorców, którym są wystawiane rachunki wg innych taryf (poza taryfą mieszkaniową) będą odczytywane liczniki i wystawiane rachunki normalnie t. j. co miesiąc. 4305

120.000 nowych członków Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

W dniu 26 bm. odbyła się konferencja kierowników biur Wojewódzkich Oddziałów Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, poświęcona omówieniu spraw organizacyjnych.

Kierownicy złożyli sprawozdania przebiegu wyborów nowych zarządów kół i zarządów powiatowych, które odbyły się na terenie całego kraju. Ilość członków Towarzystwa powiększyła się w I-szym kwartale 1948 roku o 120.000 osób. Następny punkt obrad poświęcony był organizacji miesiąca przyjaźni polsko - radzieckiej w październiku br.

Rada Narciarska w Zakopanem

KRAKÓW (tel. wł.). W Zakopanem rozpocznie w sobotę obrady Rada Narciarska P. Z. N. Wśród punktów programu zwraca uwagę wniosek o budowę nowej kolejki linowej na terenie Tatr. Chodzi o wybudowanie wyciągu siedzeniowego na Krokiew. Poza tym stok Krokwi nadaje się doskonale na budowę jednej z najpiękniejszych tras slalomowych w Europie. Rada Narciarska zbada teren i osądzi, czy kolejka nie zeszpeci krajobrazu Tatr.

2.200 ton cytryn dla świata pracy

W ramach umowy polsko włoskiej nadeszło do kraju 2.200 ton cytryn, które rozdzielone będą przez Związki Zawodowe bezpośrednio na zakłady pracy oraz do szpitali i sanatoriów. Prócz tego, znaczna ilość cytryn będzie rozprowadzona przez Państwowe Domy Towarowe, wzorowe sklepy spożywcze, spółdzielcze i państwowe, po cenie 250 zł. za 1 kg. dla wszystkich.

Mamy coraz więcej żubrów

KRAKÓW (tel. wł.). W r. 1947 przyrost żubrów w polskich rezerwatach wyraził się cyfrą 11 sztuk. W tym roku w samym tylko rezerwacie w Niepołomicach przybędzie prawdopodobnie 20 sztuk. Powstaje wobec tego kwestia rozmieszczenia żubrów w nowych rezerwatach, lub obdziczenia ich. Próba obdziczenia ma być podjęta w tym roku na obszarze 7 tysięcy hektarów lasu w rejonie Pszczyny. Jak z tego widać nasze żubry chowają się doskonale. Trzeba przyznać, że tylko dzięki Polsce udało się uratować tę ciekawą rasę od zagłady. (A. L.)

Listy z Łodzi

Rozpoczęły się wczasy

Upał bijący od rozprażonych murów fabrycznych, duszne powietrze w ciasnych ulicach, opadający z kominów czarny pył czynią pobyt w Łodzi w okresie lata niemiłym i uciążliwym. Nie nasza to wina. Miasto wybudowane byle jak, w ciągu paru dziesięcioleci, stłoczone w pośpiechu kapitalistycznego wyzysku, bynajmniej nie po to powstało, by latem dać robotnikowi trochę wytchnienia. Racjonalna przebudowa Łodzi, zrównoważenie dokuczliwości fabrycznej rezerwatami ogrodów i lasów, dzielnicami will robotniczych — to dopiero kwestią przyszłości, choć plany takie już istnieją i są rozważane.

Tymczasem robotnicy w wolnej chwili, w niedziele i święta udają się na „proletariacką" majówkę do Łagiewnik i Niebieskich Źródeł w Tomaszowie, tak modnych, jak w Warszawie Bielany. Szukają ochłody w okolicach, a przede wszystkim w parkach łódzkich.

Za „kapitalisty" jeszcze w czasach caratu odbywała się na Wodnym Rynku i w parku Źródliska niedzielna proletariacka fajka. Zabawa z karuzelą, siłomierzem, tańcami i pannami.

Dziś — jakaż różnica! Troska ustroju socjalistycznego o wypoczynek i zdrowie robotnika zdystansowała zdecydowanie takie zdawkowe uciechy warunków kapitalistycznych.

Dzisiejsza instytucja wczasów da- [illegible] ny wypoczynek w jak najlepszych miejscowościach. A Łódź robotnicza zasłużyła sobie na taki urlop — przez nieugiętą postawę i pracę, przez ambicję współzawodnictwa i oczywiście osiągnięcia.

[illegible] ciszę miejsc wypoczynkowych już się rozpoczęła. Niełatwo ulokować na wczasach taką masę robotników, jaka stoi przy warsztatach łódzkich. Lecz pogłębienie troski o byt mas robotniczych Polski, zużytkowanie dotychczasowych, zeszłorocznych doświadczeń, a w rezultacie normalizacja i racjonalizacja danego zagadnienia powodują, że tego lata instytucja wczasów wywiąże się jeszcze lepiej z zadania.

W tej chwili w domach wypoczynkowych Funduszu Wczasów Związków Zawodowych panuje ruch. Tysiące robotników i pracowników umysłowych przyjechały już, by odetchnąć świeżym powietrzem, wypocząć i nabrać sił do dalszej pracy. W zeszłym roku z wczasów skorzystało 236 tysięcy osób, tego lata przewidziana jest ilość 400 tysięcy.

Jeżeli jeszcze zeszłego lata były niedopatrzenia, w tym roku zrobiono poważny krok naprzód w zakresie racjonalizacji samej instytucji wczasów. Otóż ub. lata zdarzało się bardzo często, że do kuracyjnych, a stąd cennych pod względem zdrowotnym miejscowości, przyjeżdżali zupełnie zdrowi ludzie. Tymczasem chorzy, potrzebujący kąpieli, odpowiednich warunków klimatycznych itp. znajdowali się raptem na „świeżej łączce" i mieli jedynie piękno natury zamiast całej kuracji. Skarżyli się na to i robotnicy i kierownicy domów wypoczynkowych, jak również lekarze. Istotnie, marnowano w ten sposób wiele możliwości zdrowotnych.

Otóż w tym roku nastąpiła w tym względzie kardynalna zmiana, świadcząca, że instytucja wczasów w ustroju socjalistycznym doznaje ustawicznej opieki i podlega prawom ustawicznego rozwoju dla dobra klasy robotniczej. Każdy korzystający z wczasów jest badany — przed wyjazdem — przez lekarza. Chorzy kierowani są na kurację do uzdrowisk państwowych i sanatoriów ZUS-u. Należałoby jeszcze dopilnować, aby tacy kuracjusze mogli sprostać warunkom finansowym. Mimo wszystkich udogodnień pobyt w miejscowości leczniczej więcej kosztuje, niż w normalnym miejscu wypoczynkowym. Zeszłego lata miały miejsce utyskiwania z tego powodu. Zabiegi lecznicze są za kosztowne, w dodatku chorzy potrzebują większych wygód i lepszego odżywiania. Uważam, że najlepszym rozwiązaniem byłoby danie chorym całkowitego bezpłatnego leczenia i całkowitego bezpłatnego pobytu w domu kuracyjnym.

No, ale oczywiście lato jest przede wszystkim dla zdrowych. Tych wyjedzie mnóstwo (i z Łodzi również) na tegoroczny wypoczynek. Rodziny mogą także korzystać z domów wypoczynkowych z wyjątkiem czerwca, lipca i sierpnia, kiedy bywa tłoczno i o miejsce trudno.

Przejazd kolejowy bezpłatny — w obydwie strony — odciąża skromny budżet robotnika. Oczywiście koszty pobytu armii pracy w domach wypoczynkowych są kolosalne, ale ponosi je Fundusz Wczasów i pracodawcy. Zarabiający do 15 tys. miesięcznie opłacają dziennie 54 zł., ponad 15 tysięcy — 100 zł.

Z domów wypoczynkowych napływają meldunki o przeprowadzonych inowacjach i remontach.

W tym sezonie można i należy usunąć wszystkie braki, które dotychczas istniały w tej dziedzinie, aby wielotysięczne rzesze robotników znalazły w akcji wczasów pełną realizację postulatów zdrowia i wypoczynku.

GRZEGORZ TIMOFIEJEW

SPORT

Siatkarze liceum komunikacyjnego zdobyli mistrzostwo Warszawy

W ubiegłym tygodniu zakończono w Warszawie mistrzostwa szkół stołecznych w siatkówce drużyn męskich. W zawodach brało udział 22 drużyny podzielone na 5 grup. W wyniku rozegranych spotkań pierwsze miejsce zdobył zespół państwowego Liceum Komunikacyjnego (8 pkt.) przed Państwowym Liceum Samochodowym (6 pkt.). Zeszłoroczny mistrz gimnazjum im. Lisa-Kuli zajął piąte miejsce.

Jednocześnie trwają mistrzostwa w siatkówce szkół żeńskich. Startuje 32 drużyny podzielone na 8 grup. W finałach spotkają się gimn. Emilii Plater, gimn. Sempołowskiej, gimn. im. Lisa-Kuli, 2 drużyny gimn. Kupieckiego oraz gimn. im. Kościuszki.

Reorganizacja sportu bokserskiego

Jawne sędziowanie i eliminacja przypadkowości

Doświadczenia przedolimpijskiego turnieju pięściarskiego w Łodzi nie przejdą bez echa. Już dziś wiadomo, że niektórzy działacze, a także niektóre związki okręgowe postanowiły wyciągnąć konsekwencje z przebiegu turnieju i zamierzają na walnym zebraniu P. Z. B. wystąpić z wnioskami, mającymi na celu reorganizację sportu pięściarskiego w kierunku wyeliminowania przypadkowości wyników.

Między innymi szczeciński okręgowy związek bokserski przygotowuje wniosek, w którym proponuje podzielenie zawodników pięściarskich na juniorów i seniorów, z tym, że seniorzy składaliby się z trzech i juniorzy dwu klas. Podział ten, zdaniem wnioskodawców, zmusi zawodników do usilnej pracy nad sobą i przejścia wszystkich szczebli hierarchii bokserskiej przed walką o tytuł mistrza, oraz spowoduje uniknięcie elementu przypadkowości i nadmiernej eksploatacji. Na zasadzie tego wniosku mistrz Polski juniorów musiałby walczyć z seniorami trzeciej klasy, następnie drugiej klasy itd. System ten pozwoli uniknąć tak paradoksalnych sytuacji, jak w wypadku Zagórskiego czy Gumowskiego, którzy bez należytego przygotowania wstępnego odrazu stoczyli walki z najbardziej groźnymi przeciwnikami i dzięki przypadkowym okolicznościom zdobyli za wcześnie tytuły mistrzów Polski.

Równocześnie komisja regulaminowa turnieju przedolimpijskiego postanowiła zgłosić wniosek o jawne sędziowanie zawodów pięściarskich przez sędziów punktowych. Zarząd P. Z. B. podobno ma przyjąć ten wniosek z tym zastrzeżeniem, że sędziowanie jawne będzie wprowadzone tytułem próby na zawodach międzyokręgowych, o ile zainteresowani sędziowie wyrażą na to zgodę.

Jak widzimy, od dłuższego czasu już wysuwany postulat jawnego sędziowania wchodzi w stadium realizacji. Mamy nadzieję, że tegoroczne walne zebranie P. Z. B. poweźmie szereg doniosłych i dobrze przemyślanych decyzji, których celem będzie podniesienie poziomu pięściarstwa polskiego.

Dziś rozpoczyna się mecz z Czechosłowakami

Zapowiedziany na dzień wczorajszy początek tenisowego spotkania Praha—Warszawa, przełożony został na dziś, ponieważ czescy tenisiści przybyli do Warszawy dopiero wczoraj o g. 17. Przewiezieni natychmiast na kort Legii nie zgodzili się na gry meczowe, jedynie na pokazówki, tłumacząc się zmęczeniem i nader serdecznym pożegnaniem w Katowicach (z bankietem!).

Dziś grają w pierwszej grze Becka—Olejniszyn, w drugiej Dostal—Skonecki. Początek o g. 16,30. (s)

Wandor m[illegible]strzem s[illegible]osowym Kra[illegible]

W Krakowie na trasie Kraków — Lubień wynoszącej 100 km. rozegrano wyścig szosowy o mistrzostwo Krakowa przy udziale czołowych kolarzy krakowskich. Wyścig wygrał Wandor z Legii, który uzyskał bardzo dobry czas 2,54,27. Drugie miejsce zajął Motyka, trzecie Kruk.

Brak wyszkolonego personelu przeszkodził w rozpoczęciu przekwaterowań

Tajemnica Zalesia Górnego powinna być wyjaśniona

Barak przejściowy przy ul. Chodkiewicza dla ewakuowanych z domów grożących zawaleniem, jest pełny. Gotowa jest też lista osób, które mają być przekwaterowane do miejscowości podwarszawskich, objętych dekretem o publicznej gospodarce lokalami.

Przekwaterowanie, o którym tyle się mówiło i pisało — odwleka się. Okazuje się bowiem, że aparat urzędniczy gmin podwarszawskich nie był przygotowany do tego rodzaju akcji. Resort Mieszkaniowy Zarządu Miejskiego podjął jednak wiele wysiłku, aby przyspieszyć termin rozpoczęcia przekwaterowania. Pierwsze przekwaterowania nastąpią prawdopodobnie w pierwszej dekadzie czerwca.

Przede wszystkim trudno było Warszawskiej Wojewódzkiej Radzie Narodowej porozumieć się z poszczególnymi gminami. Na przeszkodzie stanął brak komunikacji, telefonów. Ze swej strony prezydium W.WRN zrobiło co mogło. Przygotowane zostały wszystkie potrzebne formularze, instrukcje, regulaminy postępowania.

Niestety, w rezultacie trudności technicznych termin, w którym zbyt obszerne mieszkania należało dobrowolnie zagęścić, minął w niektórych gminach w ostatnich dniach. Dopiero więc obecnie władze gminne mogą przystąpić do zrobienia spisu lokali niezagęszczonych. W miarę jak wykrywać się będzie takie lokale, następować będą przekwaterowania. Nic tu nie może być improwizowane. Każde niedociągnięcie może być powodem zadrażnień.

Trzeba też było załatwić sprawę wyłączeń i ustalić kto ma o tym decydować.

Letnicy i lokatorzy stali

Wymaga natomiast ciągle ostatecznego uregulowania sprawa letników. Nie łatwo jest stwierdzić, czy umowa o wynajem mieszkania została zawarta po wejściu w życie dekretu tj po 5 bm. zwłaszcza, że przezorni właściciele oraz podnajemcy zastosowali wiele „warszawskich" chwytów. Tylko umowy zawarte po 5 maja mogą być przez Zarządy Gminne unieważnione.

Lokatorów stałych mogą gminy przyjmować i przydzielać im lokale tylko w wypadkach, jeżeli wprowadzający się przedstawią zaświadczenia z Wydziału Zarządu Miejskiego, że nie posiadają mieszkań w Warszawie, lub oddali je do dyspozycji Oddziału Kwaterunkowego. W wypadku stwierdzenia nadużyć na tym tle grozi kara od 3 miesięcy do 3 lat więzienia oraz grzywna od 30 do 100 tys. złotych.

Tajemnica Zalesia Górnego

Przeglądając spis miejscowości objętych dekretem o publicznej gospodarce lokalami, jesteśmy zdumieni brakiem na liście Zalesia Górnego, aczkolwiek posiada ono doskonałe położenie, dobrą komunikację ze stolicą, (autobus, kolej, kolejka) oraz dużą ilość wielopokojowych pustych willi, nadających się znakomicie do zagęszczenia. W Zalesiu Górnym prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej znalazło też pierwsze nadające się do zagęszczenia mieszkania. Na Zalesie Górne liczyło się bodaj — najwięcej!!!

Czyżby nieobecność Zalesia Górnego w liczbie miejscowości objętych dekretem o publicznej gospodarce lokalami można wytłumaczyć tylko „przypadkowym zbiegiem okoliczności?

Sprawa „wyłączenia się" Zalesia Górnego wymaga wyjaśnienia. (Rs)

Zabronić — czy pozwolić?

Problem ulicznego handlu lodami ciągle aktualny

Sprawa sprzedaży lodów na ulicach, wobec coraz bardziej dokuczliwych upałów, staje się specjalnie aktualna. Nie należy jej lekceważyć. Zeszłoroczne doświadczenia są bardzo przykre: wśród kilkunastu ciężkich zatruć źle i niehigienicznie przyrządzanymi lodami, było kilka wypadków śmiertelnych. Dziś na „rynku lodowym" panuje niestety chaos.

Całość tego „mrożącego krew w żyłach" problemu jest jednak skomplikowana.

Sytuacja przedstawia się następująco: mimo wyraźnego zakazu sprzedaży lodów na ulicach — są one sprzedawane, po prostu nielegalnie. Sprzedaż zaś nielegalna uniemożliwia kontrolę warunków sanitarnych wyrabiania lodów.

Trudności z lodem

Kontrola zaś warunków sanitarnych wytwarzania lodów ma w br. specjalne znaczenie. Lekka zima nie pozwoliła na nagromadzenie odpowiednich zapasów lodu. Ponieważ o lód było trudno — rąbano go nielegalnie (bez zezwolenia władz sanitarnych) w brudnych gliniankach, rozlewiskach, bajorach itp. (W swoim czasie pisaliśmy na ten temat).

Albo — albo

Wobec zwiększonej w tym roku, szczupłymi zapasami lodu, groźby zatrucia lodami sprzedawanymi na ulicach należy się zdecydować: 1) albo zezwolić na handel uliczny lodami, 2) albo dołożyć wszelkich starań, aby ten handel w ogóle zlikwidować. Pozostawienie stanu obecnego (uliczna sprzedaż lodów jest zabroniona, ale istnieje) jest szkodliwe ze względów zdrowotnych.

Naszym zdaniem należało by zezwolić na uliczny handel lodami, gdyż: 1) i tak będą one pokątnie sprzedawane, 2) sprzedaż lodów jest środkiem utrzymania dla wielu biednych rodzin, 3) ułatwi to kontrolę sanitarną sprzedaży i wytwarzania lodów.

Jasne jest, że zalegalizowanych, zarejestrowanych, spisanych według alfabetu i miejsca zamieszkania i ponumerowanych sprzedawców lodów na ulicy jest łatwiej kontrolować, jest łatwiej wydawać im zlecenia i wymagać ich przestrzegania.

Napoje gazowe

Drugim letnim artykułem są wszelkiego rodzaju napoje gazowe. W dziedzinie „wodno-gazowej" sytuacja jest — w przeciwieństwie do lodów — całkowicie wyjaśniona. Wszystkie wytwórnie są zarejestrowane w Sanitariacie Miejskim, który systematycznie je kontroluje. Wszystkie urządzenia tych wytwórni, służące do produkcji napojów, czerpią wodę z miejskiej sieci wodociągowej. Wytwórnie napojów chłodzących, które zasilały (lub usiłowały zasilać) swą produkcję wodą z zakażonych studzien lub przygodnych zbiorników wody (z Wisły, źródeł wody podskórnej, jeziorek itp.) zostały zlikwidowane.

Nie należy się też obawiać powstania „dzikich" wytwórni wód gazowych, w branży tej bowiem panują stosunki „wolnokonkurencyjne": każda nowopowstała wytwórnia napojów chłodzących jest natychmiast zgłaszana do władz przez producentów wód gazowych — sąsiadów, dla których stanowi ona konkurencję. Taka „samokontrola" umożliwia szybkie zamknięcie każdej nielegalnej wytwórni.

Wypadku zatrucia napojami gazowymi dotychczas w Warszawie nie było. (pa)

RTPD uruchamia na Pradze szkołę podstawową nowego typu

Szereg bolączek dzielnicy Praga-Południe poruszano na środowym posiedzeniu DRN. W dalszym ciągu omawiano sprawę zaniedbania niektórych ulic na peryferiach Pragi, oraz ogródków jordanowskich. Na terenie dzielnicy Praga - Południe czynny jest tylko jeden ogródek przy ul. Otwockiej i to nie przez cały dzień. Przyczyną jest brak personelu opiekuńczego. W najbliższym okresie mają powstać 4 nowe ogródki jordanowskie, które będą urządzone nowocześnie. Na rzecz budowy ogródków przemysł gastronomiczny na Pradze zadeklarował 600 tys. zł. Powstał również projekt założenia parku na Michałowie, przy ul. Kawęczyńskiej.

Z nowym rokiem szkolnym zostanie uruchomiona przez RTPD 11-letnia szkoła podstawowa, przy ul. Wileńskiej 31. Utworzony został fundusz stypendialno - oświatowy dla niezamożnej młodzieży.

*

Społeczna Komisja Kontroli Cen zlustrowała 1075 punktów sprzedaży. Wielu kupców ukarano grzywną do 100 tys. zł. lub obozem pracy. Ogólna kwota kar wynosi 2.772 tys. zł.

*

Na posiedzeniu podano do wiadomości decyzję PPS dzielnicy Grochów odwołującą ze stanowiska przewodniczącego DRN tow. Jana Moskala. Na jego miejsce wysunięto tow. E. Brzezińskiego. Decyzja ta stanie się prawomocna z chwilą zatwierdzenia jej przez Stołeczną Radę Narodową.

Dwie małpy — uciekinierki przyjechały do ZOO

Do warszawskiego ZOO przyjechały przed dwoma dniami dwie małpy (rezusy) ofiarowane przez oficerów sztabu Marsz. Rokossowskiego.

— Z tymi małpami było wiele kłopotu — mówi nam dr. Żabiński.

Dyrekcja ZOO otrzymała depeszę, że oficerowie sztabu Marsz. Rokossowskiego pragną ofiarować ogrodowi dwie małpki i sarnę. Gdy do Legnicy zgłosił się przedstawiciel ZOO okazało się, że małpy otworzyły któregoś dnia klatkę i... zwiały...

— Właśnie szukamy ich w ogrodach — oświadczyli oficerowie.

Przedstawiciel ZOO musiał wyglądać na bardzo zmartwionego — gdy jemu i warszawiakom ofiarowano na pociechę (zamiast małp) jelenia i sarnę.

„Zbiegów" złapano i... od dwóch dni małpki przebywają już w warszawskim ZOO. Ofiarodawcy pokryli nawet koszty ich przetransportowania. Małpki czują się — odświeżone może ucieczką — znakomicie.

— W ten sposób — mówi dr. Żabiński — „zarobiliśmy" na ucieczce rezusów jelenia i sarnę.

Warszawiacy przyjęli dar oficerów radzieckich z dużą radością. Małpki są przyczyną wielkiej radości odwiedzających ZOO dzieci. (pa)

Zapisy w 7 dniu wyścigów konnych na niedzielę 30 maja

GONITWA 1. Nagr. 50.000 zł dla 3 l. koni, dyst. 1800 m: Dżigit, Exerga, Drogosław, Izma.

GONITWA 2. Nagr. 70.000 zł dla 4 l. i st. koni arabskich, dyst. 2800 m: Gracz, Grand, Gjaur, Omar.

GONITWA 3. Nagr. 60.000 zł płoty dla 4 l. i st., dyst. 3000 m: Phar Lux, Chaldea, Miraż, Souvenir, Daccia.

GONITWA 4. Nagr. 70.000 zł dla 3 l., dyst. 2200 m: Gawor, Cleverhof, Davos, Pika, Eloge, Carolea.

GONITWA 5. Nagr. Albigowej 100.000 zł dla 4 l. i st., dyst. 2600 m: Śmiały, Ararat, Onyx, Santa Cruz, Salut, Izan.

GONITWA 6. Nagr. 65.000 zł dla 4 l. i st., dyst. 2200 m: Carnero, Zegarynka, Miraż, Parada III, Pampas, Bojar, Galanteria.

GONITWA 7. Nagr. 65.000 zł dla 4 l. i st. klaczy, dyst. 1800 m: Orchidea, Lotna II, Düna, Rarissima, Chorążanka, Brzytwa.

GONITWA 8. Nagr. 60.000 zł dla 4 l. i st., dyst. 2400 m: Orchidea, Irak II, Chanson, Schlepan II, Dragomir, Prachtkerl, Oziris.

GONITWA 9. Nagr. 60.000 zł dla 3 l., dyst. 2400 m: Luks, Mak, Raybayarda, Film, Łańcut.

Nasze typy:

1. Izma, Drogosław.
2. Grand, Omar.
3. Chaldea, Daccia.
4. Carolea, Gawor.
5. Śmiały, Onyx.
6. Bojar, Pampas.
7. Düna, Rarissima.
8. Chanson, Irak, Oziris.
9. Film, Łańcut.

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2):

Sobota — godz. 15 „Cyd", godz. 19 „Odwety".
Niedziela — godz. 15 „Cyd", godz. 19 „Odwety".

TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): godz. 19 „Uprowadzenie z Seraju".

TEATR „PLACÓWKA" (ul. Królewska 13): godz. 19,30 „Ladacznica z zasadami".

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81) godz. 19 „R. H. Inżynier".

TEATR „COMOEDIA" (ul. Szwedzka 2) godz. 19 „Szczęśliwe dni".

TEATR POWSZECHNY (ul. Zamojskiego): godz. 19 „Pociąg - widmo".

TEATR „MINIATURY" (Marszałkowska 69): godz. 19 „Strzały na ul. Długiej"

TEATR KLASYCZNY (Mokotowska 13) godz. 19 „Brat marnotrawny".

TEATR NOWY (ul. Puławska 39): godz. 19 „Jadzia wdowa".

TEATR STUDIO (Karowa 31): godz. 19 „Lisie gniazdo".

SALA YMCA: g. 19: „Ani Be ani Me".

TEATR DZIECI WARSZAWY (ul. Karowa): godz. 12 „Doktór Dolittle i jego zwierzęta" (dla szkół).

TEATR „WRÓBELEK WARSZAWSKI" (Zygmuntowska 8): godz. 17,30 i 19,30 „Expressem po Warszawie".

TEATR GULIWER (Królewska 13) Godz. 13 „Guliwer w krainie liliputów"

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ (sala „Romy") — dziś nieczynny. Od niedzieli do środy „Księżniczka czardasza". Pocz. godz. 19.

WIECZÓR AUTORSKI A. WAŻYKA

W niedzielę, 30 bm. o godz. 18 w sali koncertowej Związku Nauczycielstwa odbędzie się wieczór autorski A. Ważyka.

Udział biorą: J. Kreczmar, M. Milecki, L. Nowosad, Cz. Aniołkiewicz, prof. J. Lefeld i chór Domu Wojska Polskiego, pod dyr. płk. T. Ratkowskiego. Kompozycja muzyczna A. Gradsteina. Słowowstępne H. Michalski.

PREMIERA „FANTAZEGO" W TEATRZE POLSKIM

Z okazji Jubileuszu 40-letniej pracy artystycznej Arnolda Szyfmana, Państwowy Teatr Polski w Warszawie wystawia sztukę J. Słowackiego — „Fantazy („Nowa Dejanira").

W rolach głównych wystąpią: Elżbieta Barszczewska, Janina Romanówna, L. Pancewiczowa, Zofia Mrozowska, Mela Chrzanowska, Jan Kreczmar (rola tytułowa), Aleksander Zelwerowicz, Wojciech Brydziński, Mieczysław Milecki, Wł. Bracki, Cz. Kalinowski. Reżyseruje Edmund Wierciński. Dekoracje i kostiumy Teresy Ruszkowskiej.

NA KOLONIE LETNIE

30 bm. o g. 14,15 w sali Polskiej YMCA przy ul. Konopnickiej odegrana będzie bajka E. Szelburg-Zarembiny: „Za siedmioma górami". Całkowity dochód przeznaczony jest na kolonie letnie dla najbiedniejszych dzieci Warszawy pod opieką Ligi Kobiet. Przedsprzedaż biletów: ul. Poznańska 3 m. 8. od godz. 10 do 14 w dniu 28 bm., w Sekretariacie YMCA od 13 do 19 w dniu 29 bm. i w YMCA od godz. 12,30 w dniu 30 bm.

KINA

„[illegible]" (Chmielna 33): „[illegible]isy wielkiej rewii". Pocz. seansów godz. 14, 16.30, 19 (Zw. Zaw.), 21.30.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Syrena) tylko 1 seans o godz. 13 (w święta i niedziele godz. 11). Nowy program nr 17.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Stylowy) tylko jeden seans o g. 11. Nowy program aktualności nr 28.

„PALLADIUM" (Złota 7/9): „Polska". Nadprogram „Wyścig kolarski W-P-W". Pocz. seansów: godz. 11,45, 13,30, 15,15, 21,00. Dla Zw. Zaw. 17,30, 19,15.

„POLONIA" (Marszałkowska Nr 56) „Pirogow" — godz. 13, 15, 17 (Zw. Zaw.), 19.21.

„SYRENA" (Inżynierska 2): „Ostatni etap". Pocz. o 15, 17, 21 (dla Zw. Zaw. 19).

„STYLOWY" (Marszałkowska 112) „Rodzina Froment" — godz. 13, 15, 17, 19 (Zw. Zaw.), 21.

„TĘCZA" (Suzina 4): „Pont Carral" Początek seansów godz. 15, 17, 21. (Dla Zw. Zaw. 19).

RADIO

NIEDZIELA, 30 MAJA

Warszawa I

7,00 Sygnał. 7,05 „Zegarynka muz." 8,00 Dzien. por. 8,30 Muz. z płyt. 9,00 Nabożeństwo z kościoła O. O. Kapucynów na Starym Mieście w Warszawie. 10,00 Aud. regionalna z Kalisza. 12,04 Poranek symf. W przerwie Radiokronika. 13,30 Mickiewicz jako redaktor „Trybuny Ludów" — felieton. 13,40 Konc. z Kazimierza nad Wisłą. 14,20 „Kontrola prawdomówności." zagadka radiowa. 14,35 „Najciekawsze audycje przyszł. tyg. 14,40 „Lisie gniazdo" słuch. 15,25 Recital fortep. J. Smidowicza. 15,45 „Zjazd słowiański w Pradze" pog. 15,55 Muz. polska. 16,40 Aud. dla dzieci. 17,05 „Podwieczorek przy mikrofonie". 18,20 Wieczór autorski A. Ważyka. 19,25 Program lok. 20,00 Dzien. wiecz. 20,50 Wiadom. sport. 21,00 Z życia Finlandii. 21,30 „Na muz. fali". 22,00 Muz. taneczna. 22,45 Wiadomości sportowe. 23,00 Ost. wiadom. 23,25 Muz. tan. 24,00 Hymn.

Warszawa II

9,02 Muz. popularna. 10,00 „Dziewczęta z Nowolipek" fragment pow. 10,15 „Sonaty Instrum." z płyt. 11,00 Przegląd najc. aud. przyszł. tyg. 11,05 „Na wesołej polskiej fali". 11,30 „Pan Tadeusz" A. Mickiewicza. 11,45 Muz. taneczna. 12,04 Aud. muz. dla małych dzieci. 12,20 Konc. rozrywkowy. 13,20 „Kultura i sztuka" felieton. 13,30 „Mozaika muz." aud. z płyt.

ŻYCIE PARTII

Aktywy gospodarcze PPS i PPR w Szczecinie omawiają sprawę współzawodnictwa pracy

W Szczecinie odbyło się ostatnio zebranie aktywów gospodarczych PPS i PPR z udziałem ponad 800 osób, na którym po referacie tow. Olewińskiego uchwalono rezolucję dotyczącą zadań obu partii w województwie szczecińskim. W rezolucji tej czytamy m. in.:

Wspólny wysiłek całej klasy robotniczej kierowanej przez obie partie robotnicze dał na naszym terenie poważne wyniki, jak np. przekroczenie planu w hucie Szczecin, Fabryki Konfekcji, Cukrowni, fabrykach drzewnych, przedterminowe uruchomienie fabryk sztucznego jedwabiu, systematyczny wzrost przeładunków w porcie.

Zebrani przodownicy pracy, aktyw robotniczy, kierowniczy i techniczny zobowiązują się nie szczędzić sił w dziele wzmożenia produkcji, rozbudowy portu w Szczecinie, podniesienia wydajności pracy.

Zobowiązujemy się rozszerzyć współzawodnictwo pracy, wysunąć na jego czoło członków partii robotniczych, stawiając zadanie: **„Każdy członek partii robotniczej przodownikiem pracy"**, wprowadzić do współzawodnictwa dodatkowe wskaźniki walki o jakość produkcji, zniżenie kosztów produkcji, wprowadzenie ścisłej kontroli elementów kosztów własnych i gospodarki finansowej zakładów pracy.

Zapewniamy kierownictwo obu partyj robotniczych, że w okresie realizacji jedności organicznej zmobilizujemy masy robotnicze do dalszych zwycięstw na froncie gospodarczym i realizacji postawionych przed nami zadań aktywizacji portu i regionu szczecińskiego, produkowania coraz więcej, taniej i lepiej.

Deklarowanie wpłat na Wspólny Dom

DZIELNICA ŚRÓDMIEŚCIE

Członkowie Dzielnicy PPS Śródmieście nie należący do żadnych kół w zakładach pracy, winni stawić się do 31 bm. w godz. od 10 do 17 w Sekretariacie Dzielnicy, przy ul. Mokotowskiej 51/53. Stawiennictwo obowiązkowe pod rygorem organizacyjnym.

DZIELNICA WOLA

Wszyscy członkowie PPS Dzielnicy Wola nie zrzeszeni w kołach fabrycznych winni zgłosić się w najbliższych dniach w godzinach od 10 do 19 do Komitetu Dzielnicy (ul. Ogrodowa 39/41), celem zadeklarowania wpłat na budowę Wspólnego Domu.

DZIELNICA POWIŚLE

Dzielnica PPS Powiśle wzywa wszystkich członków PPS wolnych zawodów, należących do Dzielnicy Powiśle do niezwłocznego zgłoszenia się w lokalu Dzielnicy celem złożenia deklaracji wpłat na budowę Wspólnego Domu.

DZIELNICA PRAGA CENTRALNA

Członkowie Dzielnicy PPS Praga Centralna niezrzeszeni w kołach partyjnych winni zgłosić się w najbliższych dniach w godz. od 10 do 19 w lokalu Komitetu Dzielnicy przy ul. Szwedzkiej 2/4 celem zadeklarowania wpłat na budowę Wspólnego Domu.

ZEBRANIA

KONFERENCJA AKTYWU KOBIECEGO PPS I PPR PRAGI CENTRALNEJ

Dzielnice PPS i PPR Praga Centralna zawiadamiają, że dn. 30 maja o godz. 10.30 w sali teatru „Comoedia", Szwedzka 2/4, odbędzie się pierwsza wspólna konferencja aktywu kobiecego PPS i PPR Dzielnicy Praga Centralna.

Porządek dzienny obejmuje następujące punkty: 1) Zagajenie, 2) referat tow. Zofii Wasilkowskiej, przewodniczącej Centralnej Rady Kobiet PPS, 3) część artystyczną z udziałem orkiestry Kół PPS i PPR Polskiego Radia, chóru Czejanda i Haliny Ottoczko — śpiew.

DZIELNICA CZERNIAKÓW

Dzielnica PPS Czerniaków zawiadamia, iż dnia 29 bm. o godz. 13,30 odbędzie się zebranie Koła PPS Budowa przy Pl. Starynkiewicza 5 (wejście od ul. Nowogrodzkiej, świetlica Dyrekcji). Obecność towarzyszy pepesowców obowiązkowa.

INFORMACJE

KONFERENCJA DZIELNICY PPS MOKOTÓW

W dniu 30 maja br. (niedziela) o godz. 10 rano w sali konferencyjnej „Społem", ul. Grażyny 13, odbędzie się Konferencja Delegatów Dzielnicy PPS Mokotów — z następującym porządkiem dziennym: 1) zagajenie, 2) wybór przewodniczącego i powołanie prezydium, 3) odczytanie protokółu z poprzedniego Walnego Zebrania, 4) referat polityczny, 5) sprawozdanie z działalności Komitetu Dzielnicowego, 6) dyskusja, 7) wybory Dzielnicowej Rady PPS, 8) wolne wnioski.

WERYFIKACJA W ŚRÓDMIEŚCIU

Dzielnica PPS Śródmieście zawiadamia, że termin składania arkuszy weryfikacyjnych upływa z dniem 15.VI. br.

UNIEWAŻNIENIE PIECZĘCI PK PPS W MŁAWIE

W dniu 6 maja br. w wagonie osobowym pociągu jadącego z Warszawy do Mławy skradziono teczkę skórzaną zawierającą pieczęć okrągłą z napisem: „Polska Partia Socjalistyczna Powiatowy Komitet w Mławie". Pieczęć powyższą Sekretariat Wojewódzkiego Komitetu PPS Warszawa unieważnia.

ZNMS

ZNMS — POLITECHNIKA WARSZ.

W dniu 29 bm. o godz. 18 w sali środowiska Warszawskiego ZNMS odbędzie się zebranie Zarządu z udziałem delegatów wydziałowych i delegatów z ramienia ZNMS do wydziałowych Komitetów Jedności Demokratycznej na Politechnice Warszawskiej.

OM-TUR

ODPRAWA PRZEWODNICZĄCYCH I SEKRETARZY KP

W dniu 30 maja br. o godz. 10 w Warszawie przy ul. Śnieżnej 2/4, odbędzie się odprawa przewodniczących i sekretarzy Komitetów Powiatowych OM TUR województwa warszawskiego.

Czy masz świadectwo szczepienia przeciwtyfusowego?

W związku z wprowadzeniem w roku bieżącym obowiązku szczepień ochronnych przeciwko durowi brzusznemu na niektórych terenach kraju, Ministerstwo Aprowizacji zarządziło, aby karty zaopatrzenia na sierpień były wydawane tylko osobom, które przedstawią dowody, że poddały się szczepieniom ochronnym, względnie zostały na mocy orzeczenia lekarskiego od tych szczepień zwolnione. Dotyczy to m. in. Warszawy.

Ostatnie przepisy położą kres sprzedaży mieszkań

Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa jako najważniejszy dostawca nowych mieszkań stolicy weszła ostatnio w ścisły kontakt z Wydziałem Kwaterunkowym Zarządu Miejskiego. Na wspólnej konferencji WSM i Zarządu Miejskiego ustalono, że każdy lokator uzyskując mieszkanie w blokach WSM musi otrzymać poświadczenie o przekazaniu swego poprzedniego mieszkania Wydziałowi Kwaterunkowemu. Tylko na podstawie takiego zaświadczenia WSM wyda zainteresowanemu klucze do mieszkania w budynkach spółdzielni. W ten sposób żadne opróżnione mieszkanie nie wymknie się spod gospodarki publicznej.

Dopiero 10 czerwca ruszą statki do Gdańska

Jak nas informuje Żegluga Państwowa, uruchomienie linii żeglugowej Warszawa—Gdańsk nastąpi w rb. nie 1 czerwca, jak to podały niektóre pisma, lecz koło 10 czerwca. Opóźnienie nastąpiło wskutek nieprzewidzianych trudności przy remoncie statków „Kiliński", „Żeromski" i „Daszyński", które mają obsługiwać linię gdańską. Dwa luksusowe statki z tej serii: „Gen. Sikorski" i „Gen Świerczewski", kursują na razie tylko do Włocławka.

W pierwszych dniach czerwca nastąpi również przedłużenie linii Warszawa — Józefów Lubelski — do Sandomierza. W związku z tym zajdą pewne zmiany w obowiązującym obecnie rozkładzie jazdy.

Frekwencja pasażerów na statkach flotylli wiślanej zwiększa się z każdym dniem. W kwietniu Żegluga Państwowa przewiozła na wszystkich czynnych obecnie liniach 30.243 pasażerów. (Ks)

ROBOTNIK CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ

Wydawca: RADA NACZELNA PPS

Redaguje: Komitet — Nakład: Spółdz. Wyd. „Wiedza"

Redakcja i Administracja, Warszawa, Al. Jerozolimskie 85
Telefony Redaktor Naczelny 8 85-01. Sekretarz Redakcji 8 85-02
Dział Ogłoszeń 8.85-05 Admin. Drukarni 8 86-37 Drukarnia 8.79-61.
Administracja Wydawnictwa 8.85 04

Godziny przyjęć Redaktor Nacz g 10 - 11. Sekretarz Red g 13 - 15
Administracja czynna od g 8 do 15 Kasa czynna od g 9 do 14

Konto czekowe PKO Nr. I-980
Bank Gosp. Spółdz.. Oddz w Warszawie Nr 195

Prenumerata miesięczna w kraju: zł 135, zagranicą 300. Prenumeratę należy opłacać do 10 każdego miesiąca na konto PKO I-980. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres. Przy opłacaniu prenumeraty na odwrocie odcinka podać należy nazwisko, imię, pocztę oraz numer sziaku. Przy zmianie adresu podać trzeba poprzedni adres.

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia drobne po zł 30 za wyraz. Poszukiwanie pracy po zł 15 za wyraz. W tekście redakcyjnym do 70 mm zł 100, od 71 — 120 mm zł 140, od 121 — 200 mm zł 100 od 201—300 mm zł 130; powyżej 300 mm zł 180 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za tekstem do 70 mm zł 60, od 71 — 120 mm zł 80, od 121 — 200 mm zł 100, od 201 — 300 mm zł 300; powyżej 300 mm zł 180 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Nekrologi do 70 mm zł 60, od 71 — 120 mm zł 75, od 121 — 200 mm zł 120, od 201 — 300 mm zł 150, powyżej 300 mm zł 200 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za niedziele i święta dolicza się 30 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:

Centralne, Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 85, tel. 885-05 oraz Agentury miejskie: Al. Gen. Sikorskiego 42—„Impet", Kolektura Marszałkowska 1 — L. Urbanowicz, sklep z mat. piśm. i wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza" w Polsce, Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam W-wa ul. Młodz. Jugosłowiańskiej 11, wszystkie oddziały P. A. P. w Polsce, Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala ul. Daszyńskiego 16 i oddziały Marszałkowska 3/5, Poznańska 38, Targowa 67, „Wolność" — Warszawa, Marszałkowska 95, Sp. Agencji Prasowej „Glob" ul. Złota 4, Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek Warszawa, Wspólna 50, tel. 855-26

B — 60258 Druk. Sp. Wydawn. „Wiedza" — „Robotnik" nr 1

Tysiąc kilometrów Ziemi Lubuskiej

Historia jednej wsi

(OD NASZEGO SPECJALNEGO WYSŁANNIKA)

Dąbrówka, w maju.

Przez ciemny, lubuski dwór jechali niegdyś na łów Mieszkowi rycerze. Zmęczone konie z trudem torowały sobie drogę przez splątane, leśne podszycie, przez krzewy dzikich malin i zielonej leszczyny i potężne, obalone przez wiatry pnie, zalegające wąskie, leśne ścieżki.

Przez czarne lasy, gęsto porastające rozległą ziemię nad Odrą, dolną Nysą i Wartą śpieszyły potem książęce drużyny Chrobrego, w nieustannym, zwycięskim pochodzie na zachód. Książęce hufce zatrzymywały się rzadko tylko w nielicznych, rozsianych w puszczy osiedlach ludzkich.



Ludwik Kasprzak, dzielny wójt - autochton z Dąbrówki

Rycerski szlak prowadził czasem do Santoka, pięknego grodu, szeroko rozłożonego nad dolną Wartą. To o Santoku, leżącym na pograniczu Ziemi Lubuskiej i Pomorza pisał stary Gall Anonim, pierwszy polski kronikarz, że „klucz stanowi do królestwa polskiego".

Rycerskie drogi przez lesisty kraj prowadziły także do Lubusza, grodu nad Odrą, gdzie Anno Domini 1133 Bolesław Krzywousty założył biskupstwo, które już z dawna należało się rdzennie polskiej ziemi.

Gdy Krzywousty rozdzielił między synów swe dziedzictwo, Lubuszą władali dalej jego dziedzice, książęta z linii Wielkopolskiej, którzy pisali się „panami na Polszcze", słusznie uważając ziemię nad Odrą i Wartą za kolebkę swego państwa.

Ale nadszedł rok 1250. Lubuskie bory zakwitały wiosną, kiedy ostatni raz zapuszczali się w nie książęcy rycerze. Nie potrafili wielkopolscy książęta utrzymać przy sobie ziemi lubuskiej. Niszczało wielkie dziedzictwo Chrobrego i Krzywoustego, niewzruszona zda się, odwieczna granica na Odrze cofała się pod naporem germańskim na wschód. W pamiętnym roku 1250 odpadła od Polski ziemia Lubuska, aby powrócić do macierzy dopiero po ośmiu długich wiekach. Jeszcze szły krwawe spory o graniczny Santok, zagrabiony, jak cała ziemia, przez brandenburskich margrabiów. Jeszcze w 1365 roku dzierżący w swych rękach Santok panowie Osten uznali się lennikami Polski, ale kraj pozostał już w niemieckim władaniu.

Cóż z tego, że do końca istnienia szlacheckiej rzeczypospolitej, do roku 1793 zasiadali w senacie santoccy kasztelanowie, kiedy ich tytuł był tylko pamiątką minionej przeszłości. Teraźniejszość Ziemi Lubuskiej była już niemiecka.

Zachowany skarb

— W Dąbrówce koło Skwierzyny mieszkają prawie wyłącznie lubuscy autochtoni. Warto z nimi porozmawiać. To dzielni ludzie...

To zdanie może wprowadzić w zakłopotanie każdego, znającego choć trochę historię Ziemi Lubuskiej. Skąd autochtoni, jeśli ziemia została zgermanizowana tak dokładnie? A jednak są...

— Do wójta prosto trzeba jechać, potem w prawo. Za stawem skręcić — tłumaczyła młoda, niebieskooka dziewczyna. Jej polszczyzna, trochę twarda, nie miała jednak ani cienia obcego nalotu.

— Ja tu jestem urodzona — wyjaśniła sama nasze wątpliwości. W Dąbrówce. Tylko dawniej to się nazywało Grossdammern. Ale my mówiliśmy zawsze — Dąbrówka. To tylko Niemcy tak pisali...

Czyściutkie, brukowane uliczki wiodą wzdłuż ładnych, czystych domów. Wieś jest naprawdę piękna, utrzymana w stanie idealnej wręcz czystości. Małe domki toną w krzewach bzu, w ogródkach kwitną smukłe irysy, przez szyby przeglądają białe, wykrochmalone firaneczki.

Piękna wieś.

Wójt z Dąbrówki, to starszy, siwy pan, o godnej prezencji. Z godnością pełni honory gospodarza, z dumą mówiąc o swej pięknej wsi.

Musieliśmy wytrwać

— Nasza wieś należała do Polski aż do rozbiorów. Dopiero po nich przyłączono ją do królestwa pruskiego. W osiemnastym roku, gdy Polska powstała myśleliśmy, że powrócimy w jej granice. Chodziło przecież o kilkunastokilometrowy zaledwie pas przygraniczny. Staraliśmy się, nie pomogło.



Od setek lat dziewczęta z Dąbrówki chodzą do kościoła w pięknych strojach regionalnych

Przez dwieście lat wieś zachowała polski charakter, dwieście lat usilnych prób germanizacyjnych nie potrafiło zachwiać postawy mieszkańców. Niewiele było takich wsi. Inne utonęły w morzu germańskim, wraz z narzuconą niemiecką nazwą przyjęły niemiecką duszę.

Do wojny jeszcze była u nas Polska szkoła, do niej chodziły nasze dzieci. Nie było u nas nikogo, starego czy młodego, kto by po polsku nie umiał. Z tą szkołą było niełatwo. Niemcy raz pozwalali, raz zamykali, ale musieliśmy wytrwać.

Wójt Ludwik Kasprzak był przed wojną prezesem miejscowego oddziału Związku Polaków w Niemczech. Na krótko przed wybuchem wojny przesiedlony został w głąb Rzeszy, jako element „niebezpieczny" dla całości trzeciej Rzeszy. Wojnę spędził w niemieckich obozach koncentracyjnych, w Sachsenhausen i Oranienburgu.

— W obozach koncentracyjnych było nas z Dąbrówki wielu. Zaraz po wybuchu wojny aresztowali prawie wszystkich mężczyzn u nas. Część zwolnili i do wojska dali, część poszła do „koncentraków". Wielu nie wróciło.

Do chwili wybuchu wojny Dąbrówka miała własną swą kronikę, sięgającą wielu wieków wstecz. Ten cenny dokument zrabowali Niemcy. Wywieźli czy zniszczyli — nie wiadomo.

Do Dąbrówki wrócili wszyscy niemal jej przedwojenni mieszkańcy. Nawet ci, których los rzucił wgłąb Niemiec.

Na miejsce tych którzy zginęli, i nigdy już nie powrócą, i na miejsce tych nielicznych odszczepieńców, których usunęli sami mieszkańcy wsi, przyszli repatrianci zza Buga.

Poczucie wspólnoty

Michał Krupnicki ze Zborowa mieszka tu już trzy lata. Ma piękny domek, 11 ha ziemi, które uprawia wraz z ojcem. Początkowo pełnił jeszcze służbę w milicji, dziś w wolnym czasie pracuje w komendzie „Służby Polsce".

— Na początku nie było dobrze. Jakoś się nasi pogodzić nie mogli z tymi autochtonami, oni też krzywo na nas patrzyli. Nie wiadomo było dlaczego, ale zgody nie było.

— A teraz?

— Teraz, aż się człowiek sam dziwi, ale całkiem inaczej się zrobiło. Jakbyśmy już zawsze razem byli. Nasze dziewuchy wychodzą za ich chłopaków albo nasi się z ich dziewczętami żenią. Żyjemy jak jedna rodzina. Prawda, panie wójcie?

Pan Ludwik potwierdza, przecierając okulary. Tak, tak, nawet nie myśleliśmy, że tak dobrze pójdzie.

Potem obaj, zabużanin — repatriant i stary wójt — autochton długo jeszcze radzą o wewnętrznych sprawach wsi. O współzawodnictwie które tu dobrze idzie, o tym, że przydałoby się założyć radiowęzeł, o jakichś drobnych trudnościach i wielkich radościach, które przynosi każdy dzień.



Michał Krupnicki i jego rodzina przyjechali zza Buga

Wiele ich dzieli, starego pana Ludwika i młodego Michała. Ale łączy ich, silnie i na zawsze jedno poczucie, że tutaj, na zielonej równinie lubuskiej odnaleźli obaj swój własny, wspólny dom.

DANUTA SOCHACKA

Groch o ścianę

Odpowiedzi czytelnikom

B. BARSZCZEWSKI z Warszawy 42: — Na poczcie dzieją się istotnie dziwne czasami rzeczy. Zauważył Pan jednak pewnie, że „Robotnik" z tym już walczył. Winowajcy na poczcie postawieni zostali podobno do kąta i obiecali, że już nigdy w życiu nie będą.

„WIELBICIELKA": — za wyrazy uznania dziękuję. Z powieściami odcinkowymi w „Robotniku" wcale nie jest tak źle jak Pani uważa. Ja ich osobiście nie czytam, ale innym na ogół się podobają. Pani uwagi przekazałem Odnośnym Czynnikom, które obiecały, że już nigdy w życiu nie będą.

ZOFIA HEIDENREICH z Wesołej: — O bolesnej sprawie emerytów próbowałem pisać, ale tymczasem nic z tego nie wyszło. Powiedzieli, że i na to przyjdzie czas. Obiecałem wobec tego, że poczekam.

JERZY OSOSTOWICZ, ul. Daszyńskiego 18 — Sprawę nazw ulic już poruszałem i nic nie pomogło. Komisja powołana do rozpatrzenia tej sprawy jeszcze się nie ujawniła. Nie o to chodzi. Ważne jest to, że grałem kiedyś z Panem w brydża w Mühlbergu. Tęsknię za dobrym brydżem. Niech mnie Pan kiedyś zaprosi. Obiecuję, że już nigdy w życiu nie powiem bez atu z trzema gołymi asami.

„UCIŚNIONY" z Wałbrzycha: — Myli się Pan. Ministra Radkiewicza się wcale nie boję. Jeżeli ktoś z nas popełni przestępstwo — Minister go ukarze, jeżeli Minister będzie źle urzędował — my się go zapytamy, co to znaczy. Minister Radkiewicz jest takim samym obywatelem, jak każdy z nas. Minister obiecał społeczeństwu, że będzie dobrze urzędował, a my obiecaliśmy Ministrowi, że nie będziemy popełniać przestępstw. Dotrzymujmy swoich przyrzeczeń i nie słuchajmy głupich plotek.

H. SZYMAŃSKI z Warszawy: — Wydanie rozporządzenia o powołaniu do życia Wieczorowej Szkoły Inżynierskiej nie leży niestety w moich kompetencjach. Każde ministerstwo jest maszyną ciężką i działającą powolutku, ale zato precyzyjnie. Właściwy podpis na pewno wkońcu zostanie złożony.

STRĄCZEK

NA EKRANACH STOLICY

Rodzina Froment

Dobrze się stało, że zsynchronizowano z pobytem Jouveta w Warszawie film „Rodzina Froment", w którym występuje ten znakomity aktor francuski, co prawda w roli raczej epizodycznej, ale to wypływa już z założeń tego filmu — epopei.

Zanim widz zechce obejrzeć ten film powinien zaznajomić się z kilku danymi, które mu pomogą w odcyfrowaniu wielu niejasności.

Po pierwsze film skończył obecnie 8 lat, a więc nie jest najnowszym dziełem Duviviera. Po drugie realizacja jego rozpoczęła się w 1939 roku i została doprowadzona do momentu, który widzimy w roku 1940 już po inwazji Niemców na Francję, wreszcie po trzecie, film nie został ani wykończony, ani zmontowany przez Duviviera, który w obawie przed zrozumiałymi represjami ze strony Niemców musiał wyjechać do Ameryki. Tyle o stronie formalnej.

Co do treści, to mimo współpracy takich scenarzystów, jak Marcel Achard i Cales Spaak film ten, mówiący o czterech pokoleniach, nie wykazuje ani koniecznej w takich wypadkach spoistości, ani konsekwentnej linii rytmu czy montażu. W niektórych scenach mamy do czynienia ze stylizowanymi obrazkami z minionej epoki, w innych ze skeczami, wreszcie z momentami bardzo dramatycznymi (senegalski epizod Piotra Froment), które niedość przygotowane psychologicznie nie robią dostatecznego wrażenia.

Wreszcie zupełnie dziwny wydaje się argument, powtarzany trzykrotnie w filmie, że Niemcy tylko dlatego napadają na Francję, że kraj jest bogaty. Naiwne to tłumaczenie na pewno — jak wynika z zasadniczej treści tego antyniemieckiego filmu — nie ma pomniejszać grozy, jaką szerzyli Niemcy w Europie swymi nieustannymi najazdami.

Mimo wszystkich tych — poważnych z pewnością usterek i błędów — film ma swój styl, przemawia do nas prawdziwymi obrazami 19-go i początków 20 wieku (co za suknie!) i interesuje bardziej wyrobionego widza. Swietny jest ślub, świetne epizody z rowerami, doskonały filmowo pierwszy lot pokracznym samolotem, pocieszne narodzenie bliźniaków, kilka scen wzruszających i głęboko smutnych (rodzice na rewii mody). Jest to jednym słowem materiał fotograficzny do filmu, który po bardzo sumiennym montażu mógły być filmem znakomitym. Jego kolosalny sukces w Paryżu sugeruje, że tamtejsza publiczność, pamiętająca częściowo warunki i stosunki z przedstawianych lat, patrzała na to jak na album ze starymi zdjęciami, które nagle nabrały rumieńców życia. Dla nas jest to po trochu rupieciarnia, chociaż wykonana sumiennie, a chwilami z godną pochwały prostotą.



Louis Jouvet (który bawi obecnie w Polsce wraz ze swym teatrem) — jako Pierre Froment w filmie Duviviera — „Rodzina Froment" (Foto Transcontinental)

Z wykonawców na pierwszy plan wysuwa się niedoceniany u nas i niedawno zmarły Raimu jako jowialny Jules Froment, Suzy Prim bardzo szczera i bezpośrednia jako Estella i Louis Jouvet w swej strasznej śmierci w dalekich koloniach. Michele Morgan przygaszona i — w myśl zasad obowiązującej wtedy mody — fatalnie na dzisiejsze nasze gusty ubrana — czuje się nie dobrze.

W efekcie ogólnym film rzuca ciekawe światło na mentalność francuskiego drobnomieszczaństwa.

LEON BUKOWIECKI

Czytelnicy mają głos

Dla chorych dzieci w Zakopanem

Koło Młodzieży PCK przy Państw. Gimnazjum Gospod. Wiejskiego w Czyżewie po przeczytaniu artykułu w „Robotniku" o Zakładzie Leczniczym Dziecięcym Uniwersytetu Jagiellońskiego w Zakopanem, postanowiło przesłać chorym dzieciom zabawki.

Skromna jest nasza pierwsza paczka, gdyż rodzice nasi są niezamożni — sami uczymy się w ciężkich warunkach, niektórzy z nas chodzą co dzień po 8 km. do szkoły — ale gdyby z każdej szkoły dzieci przysłały choćby po jednej zabawce, to małe dzieci, które tak ciężko chorują i długie lata muszą leżeć w gipsie, nie narzekałyby na brak zabawek!

Za pośrednictwem „Robotnika" przesyłamy tym dzieciom paczkę, a równocześnie prosimy wszystkie koleżanki i kolegów, którzy po skończonych lekcjach mogą czas spędzać na wesołych zabawach, by pomyśleli o tych dzieciach, które nie mogą biegać i bawić się, i mimo strasznej choroby — są dzielne i uczą się!

Niech każdy stara się okazać im serce i pomoc!

J. Steckiewicz
przewodniczący Koła Mł. PCK

Uwaga prenumeratorzy!

Zawiadamiamy, że prenumerata indywidualna „Robotnika" z doręczaniem pocztowym, od dnia 1 czerwca br. wynosić będzie zł. 120.— miesięcznie.

ADMINISTRACJA

HOWARD FAST

Amerykanin

TŁUMACZYŁ JÓZEF BRODZKI

— Byłem socjalistą... — przerwał mu Schilling — Ameryka nie jest krajem dla socjalizmu. Nawet robotnicy go nie chcą.

—Bo nie wiedzą nic o nim. Nasi robotnicy żyją jak w sztolni kopalnianej... Kto nigdy nie poczuł na sobie promieni słońca, nie pragnie słońca, nie dąży do niego.

— Socjalizm jest teorią... jest ideą. Czasami wydaje mi się, że jest szaleńczą ideą... Przecież nigdzie dotąd nie udało się wprowadzić jej w życie.

— Nie usiłowano...

— W Paryżu usiłowali.

— W Paryżu!... Moi drodzy, może macie zamiar tłumaczyć mi, że podczas komuny francuskiej socjalizm zawiódł? Ależ nigdy nie usiłowano go wprowadzić. Postarali się o to i francuscy i pruscy magnaci, i kapitaliści...W samym Paryżu zamordowali 30 tysięcy francuskich robotników... Zapomnieliście o tym?

—Ale tu w Ameryce masy nie chcą socjalizmu! Pocóż te wszystkie marzenia, skoro sam naród tego nie chcę...

— Ale nadejdzie dzień...

— Ale dziś... dziś... Mamy przynajmniej przywódcę... Altgelda...

— Altgelda? — zapytał spokojnie Debs.

— Nie macie do niego zaufania?

— To jest ich człowiek. Rząd, któremu służy, jest ich rządem. Ot, polityk... działacz, ani gorszy, ani lepszy od innych.

— A sprawa anarchistów?...

— Przyznaję, że ten człowiek walczy o sprawiedliwość... domaga się jej. Ale kule jego milicji nie są bardziej miękkie od kul Pinkertonowskich łajdaków.

— Powinniście mu ufać... Ja go znam. Znam go od wielu, wielu lat. Powiadam wam: to jest człowiek, który broni ludu, broni robotników... Bo on wierzy w lud...

— Kto wie, może i wierzy...

— Lincoln był taki jak on, choć trochę inny. Bo Lincoln walczył za nas wszystkich...

— Były wtedy wszystkiego cztery miliony czarnych niewolników... Dziś mamy dwadzieścia milionów białych niewolników!

— Jeżeli robotnicy poprą Altgelda, jestem pewien, że to się zmieni. Nie będzie więcej strzelania do robotników i masakrowania... Sądy będą tak samo w naszych rękach, jak w rękach milionerów!

— Chciałbym w to uwierzyć, moi drodzy... Bardzo bym chciał...

*

Usiłując obecnie zasnąć, Schilling szukał w sobie samym tejże wiary i znajdował ją jedynie jakimiś strzępami i fragmentami, nie było tego jednak dość, by utworzyła się z niej całość. Wystarczyło jej zaledwie, by zamącić spokój duszy i pozbawić go snu.

VI.

Następnego miesiąca Altgeld zrobił pierwszy krok. W ciągu trzech tygodni pracował zawzięcie, nie pomijając żadnej dzielnicy w robotniczej części miasta, odbywając ciągłe narady z różnym ludźmi, korespondując z nimi, organizując ich i tworząc pierwsze podwaliny przyszłej kampanii. Rezultat był ten, że gdy odbyło się zebranie Komitetu Demokratów stanu Illinois, mógł siedzieć spokojnie, bo wnioski, wzywające do zwołania nadzwyczajnego Kongresu Partii w sprawie wprowadzenia srebrnego bilonu, zostały zgłoszone przez uczestników zebrania, wyszły od członków partii. Ustalono datę nadzwyczajnego Kongresu na 5 czerwca 1895 r. Wszystko przeprowadzone zostało szybko, spokojnie i sprawnie — i zanim odłam partii, kierowanej przez Clevelanda, zdołał się zorientować, okazało się, że wyprowadzono ich w pole, spiskowano poza ich plecami.

Na razie była to jedyna reakcja z ich strony: więc wyprowadzono ich w pole, a Pete Altgeld najwidoczniej zmierza do zagarnięcia władzy w partii przez wprowadzenie tego fantastycznego pomysłu ze srebrnym bilonem, czym stale posługiwał się każdy karierowicz polityczny w Zachodnich Stanach.

John A. Walsh, bankier z Chicago, stary wróg Altgelda z racji pewnego zadłużenia „Kwity Building", był pierwszy, który dokładnie zrozumiał, o co tu chodzi.

Od wielu lat rozłam w szeregach Partii Demokratycznej pogłębiał się coraz bardziej.

Wśród farmerów Zachodnich i Środkowo-Zachodnich Stanów wzmagała się potrzeba utworzenia stronnictwa, które reprezentowało by ich interesy. Było to jak gdyby naturalnym uzupełnieniem partii Thomasa Jeffersona. W siedemdziesiątych i osiemdziesiątych latach partia nabrała ogromnej siły — obecnie zaś nagłe uprzemysłowienie kraju zadało temu ludowemu i w dużej mierze rolniczemu stronnictwu śmiertelny cios.

Dziś jeden odłam Partii Demokratów zmierzał ku socjalizmowi, drugi — liczniejszy i bardziej dynamiczny — domagał się wprowadzenia srebrnego bilonu i swobodnego obrotu.

Spółki rolnicze, wszelkie inne rolnicze stowarzyszenia, drobni kupcy i robotnicy, którzy widzieli, jak coraz bardziej kurczą się ich zarobki, gorączkowo poszukiwali jakiegoś wyjścia w obliczu zagrażającej im ruiny. Pieniędzy w obiegu było bardzo mało, a gdy rząd Stanów Zjednoczonych, kierowany przez Grovera Clevelanda zaprzestał kupowania srebra, zabrakło ich w obiegu jeszcze bardziej.

Rosło zadłużenie, jedną farmę po drugiej sprzedawano na licytacjach. Zarobki robotnicze spadały bez przerwy.

Odpowiedź na to, czemu jest brak pieniędzy w obiegu, była jasna i prosta. W tej protocie było nawet coś wspaniałego.

Srebrny bilon rozwikła wszystkie trudności. Szesnaście srebrnych dolarów za jednego złotego oznacza, że krew znów pocznie krążyć w żyłach narodu. Farmerzy będą mogli spłacić swe długi. Ceny pójdą wprawdzie w górę, ale i zarobki wzrosną — i to nawet szybciej.

(72) (D. c. n.)